Nr. 96. Kraków, Wtorek 28 Kwietnia 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: UL. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33—44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“ Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu, F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Wykształcenie ekonomiczne w szkołach średnich.

Z powodu wiadomego memoryału Uniwersytetu naszego do Rady Szkolnej Krajowej, podnosi Dr F. Koneczny projekt, żeby wprowadzić do szkół średnich, obok propedentyki prawa, wykształcenie ekonomiczne. Z ogłoszonego przezeń na ten temat art. w Nrze 38 warszawskiego „Kraju“, (który wychodzi na miejsce zamkniętego „Słowa“) przytaczamy poniżej ustęp zasadniczy:

Nie na ostatnim planie oczywiście będzie zagadnienie, o ile też szkoła średnia dotrzymuje równego kroku postępowi czasu i o ile dostosowaną jest do wymagań rzeczywistego życia. Wszak ideały nie poto są, żeby je więzić na papierze, lecz żeby je w miarę możności wcielać w rzeczywistość. A jakżeż zdatnym być może do tego ktoś taki, kto nie umie się w tej rzeczywistości obracać? Powróci znowu zagadnienie klasycyzmu i realizmu, walka łaciny i greki z matematyką i chemią, walka jak dotychczas bezpłodna, bo nawet żadnego nowego typu szkoły nie wytworzyła, zdobywszy się tylko na t. zw. gimnazya realne, „mixtum compositum“, mieszaninę mechaniczną, po trosze z tego, po trosze z tamtego. Dyskusya skończyła się ongi na tem, że przyznano obydwum stronom słuszność, byle i jedna i druga pozwoliła.... obciąć sobie materyał naukowy.

A tymczasem życie szło i doprowadziło nas do punktu, na którym otwierają się nam (choćby nawet mimowoli) nowe horyzonty pedagogiczne. Czyż chemia lub matematyka ma w sobie naprawdę więcej „realizmu“, niż historya powszechna, lub językoznawstwo? Matematyka ze swemi liczbami urojonemi, oparta na punktach bez wymiaru, operująca na tablicach szkolnych figurami, o których profesor ostrzega, że one właściwie nie istnieją? Przypisywanie matematyce takiej roli świadczy zaprawdę nieszczególnie o naszym dotychczasowym „realizmie“; świadectwem być może tylko niewłaściwego pojmowania matematyki, dziwacznego pomieszania jej z... rachunkami.

Ale natomiast odsłania nam się olbrzymia dziedzina życia prawdziwego, nieuciekająca się wcale do licznych pojęć abstrakcyjnych, lecz przeciwnie, dotykająca niemal zmysłów naszych, a zwłaszcza tego najdelikatniejszego, szóstego zmysłu, zmysłu nowoczesnego, t. j. kieszeni. Oto dziedzina ekonomiczna.

My, kształceni na literaturze dla literatury i dlatego w życiu praktycznem niedołężni, stawmy się przy sposobności dyskusyi zagajonej przez Senat akademicki przesławnej Szkoły Jagiellońskiej, i wstawmy się za naszymi synami, ażeby im w szkołach średnich nie odmawiano wykształcenia ekonomicznego. Tu rozwiera się pole do prawdziwego realizmu, który można będzie przeciwstawić jednakowo i matemacye, i gramatyce.

Jeszcze o 10 lat wstecz wniosek taki nie zdałby się na nic. Byłby przyjęty tylko pogardliwem milczeniem. Ale dzisiaj, gdy dzięki prywatnym zabiegom istnieją rozmaite typy szkoły średniej (nawet w Galicyi) i gdy wśród starszych niema bodaj już takich, którzyby braku wykształcenia ekonomicznego nie uważali za kalectwo umysłowe polskiego społeczeństwa, godzi się przypuścić, że głos podniesiony w tej sprawie, nie będzie głosem wołającego na puszczy i dotrze szczęśliwie do sfer zawodowych pedagogów. Ich to już rzeczą będzie osądzić i obmyśleć, jak pragnienie to urzeczywistnić w szkolnictwie, jak nadać mu kształt żywy w obrębie pedagogii i dydaktyki szkolnictwa średniego.

Chodzi o to, żeby uczeń wiedział, że poezyi należy się olbrzymia cześć, bo to najwyższa ze sztuk pięknych, a bez muz niema społeczeństwa ni narodu, bo tylko stado i żywioł etnograficzny obchodzić się bez nich mogą; lecz obok tego ma wiedzieć, że „primum vivere, deinde philosophari“, bo inaczej mogłoby się zdarzyć, że skutkiem nierównowagi czynników rzeczywistego życia, najbardziej nawet kulturalny naród rozluźniałby się stopniowo i pochodem wstecznym zamieniał coraz bardziej na żywioł etnograficzny, ażby nie było komu wśród nędzy i upokorzenia brać do ręki książki z najszczytniejszą poezyą. Żelaza nam trzeba więcej w krew społeczeństwa wprowadzić, w tych żelaznych czasach. Tego nam nie da teorya ani chemia, ani mechaniki, bo to w szkole średniej koniec końców zawsze oderwaną teoryą tylko zostanie; natomiast można się tego spodziewać w jak największej mierze od wykształcenia ekonomicznego.

Tu można poprzestać na skróconym do najwyższego stopnia zarysie teoryi, a przystępować odrazu niemal „in medias res“. Uczeń wyższych klas gimnazyalnych jest już na tyle rozwinięty, że zrozumie bez trudności teoryę pieniądza, istotę bankierstwa, obrotów giełdowych i t. p.; a jeżeli zacznie mu się wykładać o losach, o akcyach, o pieniądzu papierowym i złotym, o wekslu i t. p., zainteresuje się bardziej, niż jakąkolwiek inną nauką, bo nareszcie raz zacznie słuchać wykładu o rzeczach, z któremi spotyka się dzień w dzień, czy to w rozmowach starszych, czy to w lekturze dzienników, a o których zdaje mu się, że wie, co znaczą, i dlatego nie interesował się niemi bliżej. Wdzięczny będzie za pouczenie, za wskazanie mu nowych światów, wśród których umiałby się tylko błąkać, jeżeli mu się nie da zawczasu wykształcenia ekonomicznego. Wiem z doświadczenia własnego lat dawniejszych, że nie było lekcyi o bardziej skupionej uwadze uczniów, jak geografia handlowa. Jestem zaś przekonany, że podobnież budziłoby zainteresowanie towaroznawstwo. — Ale nie chcę się wdawać dalej w żadne szczegóły, żeby nie uprzedzać głosów zawodowych pedagogów. Sądzę, że nie trzeba będzie długo na nie czekać.

Kuryer polityczny.

Książę Orleański o Francyi.

W »Echo de Paris« znajdujemy interesujący wywiad z pretendentem do tronu francuskiego Księciem Orleańskim. W przeddzień wyborów do Izby deputowanych pretendent wypowiada swe zapatrywania na aktualne kwestye polityki francuskiej. Książę potępia ostro antyklerykalizm jakobiński dzisiejszych rządców Francyi, grożący zniszczeniem cywilizacyi. W razie objęcia rządów obiecuje utworzyć rząd złożony ze wszystkich stronnictw uczciwych, bo »prawdziwa definicya monarchii brzmi, że król Francyi jest królem republikanów francuskich«. — Książę wierzy w przyszłość idei monarchicznej. »Dzisiaj — mówił — wierzę silniej niż kiedykolwiek, że jedynie królewskość może dać krajowi upragniony pokój wewnętrzny, że jedynie ona może utrzymać obronę narodową i prowadzić politykę zagraniczną, naprawdę godną Francyi«. W końcu zaprzeczył pretendent stanowczo pogłoskom, by nie przywiązywał wagi do swej misyi. »Znam wszystkie obowiązki szefa Domu Francuskiego. Jestem i będę zawsze gotów spełnić je do końca«. Temi słowy, akcentującemi silnie swe prawa do tronu zakończył książę rozmowę.

† Geza bar. Fejervary.

Znika z almanachu oficerów austro-węgierskich jedno z najświetniejszych nazwisk, sławą okryte zarówno na polu bitew jak i na arenie walk politycznych. Geza bar. Fejervary de Komtós-Karesztes zmarł w sobotę w Wiedniu, licząc 81 lat życia. Od kilku lat był kapitanem węgierskiej przybocznej gwardyi trabantów ale cała armia widziała i czciła w nim przedewszystkiem ostatniego kawalera i zarazem kanclerza orderu Maryi Teresy, uosobienie niepospolitych cnót rycerskich.

Na „polu chwały“ a nie w promieniu faworów dworskich rozpoczął Fejervary karyerę wojskową. Jako kapitan sztabu generalnego poprowadził do ataku w bitwie pod Solferino w r. 1859 batalion piechoty na własną rękę, bez rozkazu i tym śmiałym manewrem przyczynił się do ułatwienia odwrotu armii austryackiej. Za ten sławny, brawurowy czyn otrzymał order Maryi Teresy, udzielany tylko za wyjątkowe i z własnej inicyatywy podjęte czyny wojskowe. Do orderu tego przywiązane jest baronostwo. Gdy wszyscy inni kawalerowie tego orderu wymarli, bar. Fejervary — który tymczasem doszedł do wielkiego krzyża Maryi Teresy — został kanclerzem orderu.

Dalsza karyera wojskowa doprowadziła Fejervaryego aż do godności generała kawaleryi. W r. 1884 został ministrem węgierskich honwedów i na tem stanowisku w ciągu szeregu lat przeprowadził reorganizacyę tego „węgierskiego wojska“. Ministrem był w gabinetach starego Tiszy, Banffyego i Szella — aż do r. 1903.

Gdy w r. 1905 upadł liberalny gabinet Stefana Tiszy, Fejervary utworzył rząd przejściowy rozwiązał przy pomocy wojska parlament węgierski i rzucił hasło powszechnego prawa głosowania, by złamać wpływy oligarchii węgierskiej. Pozostanie to jego zasługą. W r. 1905 wycofał się z polityki i został kapitanem gwardyi. Przy różnych jubileuszach cesarz odznaczał go pismami odręcznemi i orderami.

Z powodu śmierci generała Fejervaryego otrzymała rodzina wiele telegramów kondolencyjnych. Wśród kondolencyi znajduje się kondolencya cesarza, księcia kumberlandzkiego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wystosował do syna zmarłego generała dłuższy telegram kondolencyjny.

Sytuacya pieniężna.

Okres świąteczny zatamował do pewnego stopnia normalny bieg życia finansowego, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz w całej Europie. Zaszły bowiem wypadki, niezależne od świąt, które wpłynąć musiały na zmianę fizyonomii rynków pieniężnych, a do tych należały w pierwszym rzędzie wojna amerykańsko-meksykańska, która siłą wypadków podniecić musiała dotychczasową dysoryentacyę, wnosząc niepokój w kołach finansowych. Splot europejskich stosunków finansowych jest dzisiaj tak ścisłym, że przestrzeń oddzielająca teren wojny od rynków pieniężnych jest rzeczą podrzędną. Dlatego też dzisiaj trudno jest orzec, jak się ukształtują stosunki ekonomiczne z powodu nowego rozlewu krwi w Meksyku, lecz dziś już patrzy Europa z niepokojem na odległy teren wojny, bo niewiadomo gdzie i komu wypadnie płacić jej asekuracyę. Jak dotychczas, największą dysoryentacyę i niepokój okazuje wrażliwy rynek paryski, zainteresowany na wszystkich punktach, gdzie wre życie gospodarcze. Dowodem tego jest dotychczasowe przesilenie z powodów walk bałkańskich i likwidacyi olbrzymich strat, które odbijają się o ten pierwszorzędny europejski targ świata. Nie bez wrażenia przechodzi też na rynkach europejskich pieniężnych, choroba cesarza Franciszka Józefa. Sądząc po ogłaszanych biuletynach, nie powinna ona tak niepokoić, jak niepokoi zagraniczne rynki ulegające wrażliwości, jaką wywołują ustawiczne wypadki. Jak już powyżej wspomnieliśmy, wypadki te zaznaczyły się znamiennie na kursach rent państwowych, dlatego też zachodzi obawa, aby nie podnieciły i nie zaogniły dotychczasową ogólną depresyę finansową. Berliński rynek pieniężny dotychczas zachowuje się dosyć odpornie. Kredyt jednak jest bardzo utrudniony, z tego powodu szwankuje przemysł niemiecki i handel, a w pierwszym rzędzie ruch budowlany. Rynek rosyjski nie zaznacza również zmian, lecz targ papierowy osłabł znacznie, zwłaszcza dla wartości bankowych, co w wielkiej mierze przypisać należy kampanii prasy niemieckiej, zarzucającej małą solidność rosyjskim przedsiębiorstwom bankowym. Zaznaczyć jednak należy, że powyższe wywody prasy niemieckiej nie mogą stosować się w żadnym razie do instytucyj bankowych w Królestwie Polskiem, opartych na silnych podstawach i prowadzonych z nadmierną może nawet ostrożnością. Spadająca cyfra protestów wekslowych świadczy, że ruch handlowy rozwija się tam pomyślnie, że zdrowo rozwija się tak polski wielki handel, jak również detaliczny, prowadzący obecnie zwycięską walkę z naporem żydowskim. W Austryi stosunki kredytowe nie ulegają zmianom. Pomimo zniżenia stopy procentowej w Banku Austro-węgierskim, pieniądz jest rzadkością, kredyt krótkoterminowy nie dźwiga się zupełnie, natomiast kredyt hipoteczny prawie że wcale nie istnieje. Z tego powodu nie może się rozwinąć pozostający w zupełnym zastoju ruch budowlany, podniecający bezrobocie i nędzę w miastach.

W ostatnim tygodniu zauważyć się daje znaczny spadek kursu rent. Najniższy stan zaznacza się podczas naprężenia wojennego w zeszłym roku i najwyższej wówczas stopy procentowej w Banku Węgierskim. W pierwszych miesiącach br. nieznacznie podniosły się kursy rent ponad „niveau“ najcięższego przesilenia, zaś w ostatnich tygodniach rozpoczął się znowu znaczny spadek.

Poniżej podana tabela ilustruje to dokładnie:

	dzisiejszy kurs	najniższy stan 1913	najwyższy stan w lutym 1914
Renta majowa	81·50	79·95	85·45
4·2 procentowa renta	84·90	82·80	89·75
Renta koronowa	81·75	80·15	85·65
Austryacka renta złota	101·70	102·10	107·60
4% węg. renta złota	97·35	98·25	102·75
Węg. renta koronowa	81·25	79·65	84·19
Węg. bony państw.	117·35	114·00	117·75
3% niem. pożyczka	78·10	73·80	75·90
3% francuska renta	86·57	83·35	87·45
Angielskie konsole	75·44	71·16	77·34

Ciężkie lata depresyi finansowej podniecone zeszłorocznemi klęskami gospodarczemi, wyprowadziły z równowagi życie gospodarcze kraju i potrzeba będzie szeregu lat, nim wróci ono na normalne tory, zabliźniając rany fatalnych przejść.

Inicyatywa w tworzeniu nowych przedsiębiorstw przemysłowych zamarła zupełnie, a dawne przedsiębiorstwa bronią się jak mogą przed zmorą upadku, zaś mniej odpornych ratuje kredyt konsorcyalny, stworzony przy pomocy wszystkich pracujących w kraju naszym większych banków.

Nad właścicielami realności ciąży zmora w postaci nowych rozporządzeń podatkowych, które wykonane w myśl ustawy, podniecą ogólną ruinę i odbijając się na właścicielach realności, pociągnąć muszą za sobą całą rzeszę lokatorów, których świadczenia przewyższają ich siłę zarobkową.

Zatem spadkowi wartości ziemi zawtórować musi spadek cen realności, co odbić się musi szkodliwie na naszym stanie posiadania, tak na wsi, jak również w mieście.

Wogóle położenie ekonomiczne w naszym kraju staje się coraz cięższe, a zmiana smutnych stosunków przy powstających ciągle nowych komplikacyach na europejskich rynkach pieniężnych, nie rości wielkiej nadziei pomyślniejszego obrotu sprawy — oddala ustawicznie termin sanacyi.

Rządy paragrafu 14 utrudniają wszelką styczność z rządem, który gospodarując bez parlamentu, dalekim jest od wszelkich świadczeń i ulg dla zachwianego w swem istnieniu życia go-

---

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

— Gdzie jest wasza śluza?

— O jakie 20 mil w górę rzeki.

— A jak się nazywa?

— Plash water.

— Cobyście zrobili gdybym wam dał 5 szylingów?

— Wziąłbym je pewnikiem.

— A więc macie — rzekł Bradley, wyciągając z kieszeni 2 korony i kładąc je na dłoni śluzarza. Riderhood zatrzymał się obok jakiejś bramy i podrzucał na dłoni pieniądze, które włożył następnie do kieszeni z przeciwnej strony od Bradleya, poczem spytał:

— Na co te pieniądze?

— Dla was.

— A pewnie, że ich nie oddam skoro mi je pan dał, ale co mam za to zrobić i czego pan chce odemnie?

— Niewiem — odparł Bradley z roztargnieniem — niewiem czy będę wogóle chciał czego od was.

Riderhood spojrzał na niego podejrzliwie.

— Nie lubicie zdaje mi się tego pana Wrayburne.

— A więc to niby za to? zacny człowiek był już prawie trzeźwy.

— Za to i jeszcze za coś innego, jako zadatek na pewien interes.

— Którego pan sam nie chce załatwić, który panu nie idzie. Niech się pan nie żali przedemną, bo widać odrazu co gryzie was jakiś robak jak najzjadliwsza trucizna.

— Mówiliście przed chwilą, że ten Wrayburn drwi sobie z was, naśmiewa się, wynosi się nad was. Oni obaj są tacy. Wyśmieją się z waszej supliki spisanej w tym liście i zapalą sobie nią papierosy.

— Co to, to nie, zaprzeczył gniewnie Riderhood.

— To nie ulega najmniejszej wątpliwości, ale spytam was jeszcze, czy nie znaliście Gaffera Hexham i czy nie wiecie gdzie jest teraz jego córka?

Riderhood nie miał o tem najmniejszego pojęcia, mimo, że znał dobrze Lizę.

— A jego czy znacie? — spytał nagle Bradley.

— Jego? to niby kogo? — odparł Riderhood — zdejmując kapelusz i skrobiąc się w głowę.

— No! tamtego drugiego adwokata, czy tak ci jest miło powtarzać jego przeklęte imię, że się o nie dopytujesz?

— A! to już niby wiem — rzekł Riderhood, który istotnie zaczynał wiedzieć coraz więcej. Dość było przecie spojrzyć na nienawistny wyraz, jaki przybierała twarz Bradley'a ilekroć była mowa o jego rywalu.

— Czy widziałeś... ich kiedy razem? — spytał Bradley drżącemi usty.

Rog Riderhood, miał już teraz w ręku całą nić przewodnią tej historyi.

— Widziałem, rozumie się, on był u niej w dniu, gdy znaleziono w rzece zwłoki jej ojca, i...

— I co? — spytał z zapartym tchem Bradley. Czy postępował z nią tak bezczelnie, impertynencko jak z innymi?

— O! to znowu nie. Bardzo był z nią przyjacielski. Kto na nich spojrzał, to widział odrazu, że są z sobą w przyjaźni. Słowa te wymawiał Riderhood, cedząc je jedno po drugiem. „Ho! ho! bratku, czy myślisz, że nie widzę, że cię żre zazdrość o tamtego gagatka“, myślał jednocześnie. — A w końcu dodał chytrze. — Może się mylę, ale mnie się zdaje, że wzięła go już sobie całkiem.

Tym razem nawet Bradley był zupełnie pewien, że Riderhood kłamie haniebnie, ale tak był już nisko upadł, pod wpływem złych namiętności, że nie odparł wcale brudnej insynuacyi, plamiącej przecież dobrą sławę Lizy. Zastanawiał się natomiast, w jaki sposób wykorzystać potrafi nową znajomość. Riderhood widocznie nie lubił Eugeniusza, a choć w niechęci tej nie było ani atomu tej szalonej wściekłości, jaka mu rozpierała piersi, to jednak i to miało swoje znaczenie; Riderhood przytem znał Lizę, mógł ją zatem gdzieś spotkać, podpatrzyć, a że był dość na to podłym, by się sprzedać za złoto, Bradley zamierzał przekupić go, wynająć niejako jego uszy i oczy. Cieszyło go to nawet, że mieć będzie w ręku tak nikczemne narzędzie. Zaproponował mu więc z miejsca, kombinacyę śledzenia córki Gaffera, w zamian za odpowiednią zapłatę, na co człowiek pracujący w pocie czoła, zgodził się z przyjemnością.

— Zobaczymy się w krótce, dodał Bradley, a teraz bywaj zdrów. Oto już dzień świta.

— A może mi pan powie swój adres, żebym wiedział, gdzie pana szukać.

— To zbyteczne, sam do was przyjdę, skoro was będę potrzebował.

— Prawdę mówiąc, to powiem panu, że taka znajomość na sucho nic nie warta. Zdałoby się nam golnąć coś na powodzenie naszych planów.

Bradley przyznał mu słuszność i wstąpił wraz z nim do zamiejskiego szynku, przesyconego wyziewem stęchłego siana i zgniłej słomy. Pełno tam już było, pomimo wczesnej pory; przekupnie jadący na targ i parobcy spieszący na robotę, ocierali się o nocne indywidua, drapieżne ptaki nocne, kończące właśnie swój żer. Cała ta publiczność, zwróciła natychmiast uwagę, na wchodzącego Bradleya, którego odzież zdradzała człowieka, z innego niż oni świata, ptaka o rzadszem upierzeniu. Riderhood przepił natychmiast do jakiegoś wieśniaka, jadącego własnym wozem, w stronę jego mieszkania i uległ względem niego paroksyzmowi nagłej czułości — co mu pozwoliło odbyć wygodnie resztę drogi, w postawie leżącej, na słomie swego nowego przyjaciela. Bradley powracał do domu pustemi jeszcze ulicami — a w parę godzin potem, poranne słońce zastało go już na stanowisku, w sali szkolnej.

Umyty, wyczesany, ubrany w poprawiany swój popielaty czarno nakrapiany garnitur, stał pośród rojnej i wrzaskliwej gromady, swych uczniów. Gdyby chłopcy ci, zajrzeć mogli w głąb jego duszy opętanej stokroć okropniej, niż u owych szaleńców średniowiecznych, z których wypędzano szatana, uciekliby niezawodnie w przerażeniu od swego nieszczęsnego nauczyciela.

ROZDZIAŁ IX.

Komplikacye finansowe..

Tegoż dnia, słońce, wschodzące na bezchmurnem niebie, oświeciło całe miasto, nie zapominając w bezstronnej swej sprawiedliwości, o cynamonowych faworytach, Alfreda Lammie, siedzącego przy śniadaniu. Ten drogi Alfred, potrzebował gwałtownie choćby tak zewnętrznego ozłocenia swej egzystencyi, wobec ciężkich chmur gromadzących się na horyzoncie jego losów.

Sofronia Lammie siedziała naprzeciw swego męża i pana. Małżonkowie skuci z sobą ogniwej prowadzonej wspólnej intrygi, spoglądali na siebie pochmurnie. Wszystko zresztą dokoła nich było dziwnie pochmurne, pomimo słońca porannego — tak dalece, że gdyby dostawcy tej godnej pary, zaglądnąć mogli przez okno, pospieszyliby przesłać natychmiast swe rachunki, co zresztą większość z nich zrobiła już i bez tego.

— Zdaje mi się—rzekła do męża Sofronia— że od czasu naszego ślubu, nie dostałeś od nikogo pieniędzy.

— Być może — odparł Alfred—ale to niema znaczenia.

Właściwością małżonków Lammie, wspólną im zresztą z wielu innemi małżeństwami, był pewien tryb prowadzenia rozmowy w ten sposób, że każde z nich mówiło jakby nie do siebie, lecz do jakiejś trzeciej, niewidzialnej osoby. Być może jakiś szkielet, schowany w szafie, wychodził na ten czas ze swej kryjówki i siadał między niemi.

— Mogłabym przysiądz — rzekła Sofronia do szkieleta — że nie widziałam w domu od dnia naszego ślubu innych pieniędzy, prócz moich własnych.

— Nie trzeba na to przysięgi — odparł Alfred, zwracając się również do szkieletu. — Pieniądze były istotnie twoje, ale przyznasz, że ty sama nie umiałabyś ich użyć tak produktywnie — i korzystnie.

— Korzystnie? i na czemże to polegało?

— Na tem, że mieliśmy kredyt i żyliśmy dostatnio.

Zdaje się, że szkielet roześmiał się wzgardliwie, na tę odpowiedź, przynajmniej tak postąpiła Sofronia.

— Cóż teraz będzie? — spytała po chwili.

— Pogrom — odrzekł jej na to Alfred.

(Ciąg dalszy nastąpi).

spodarczego, zaznaczającego się ciągłymi bankruotwami. R. W.

Emigracyjna marka kontrolna.

(Nowy przyczynek do »opieki« nad wychodźcami).

Dla wygody osób. jadących za granicę, nalepiają nadgraniczne urzędy cłowe na kuferkach i walizkach podróżnych, po zrewidowaniu, t. zw. marki cłowe — a to celem uchronienia pasażera od powtórnej rewizyi.

Troskliwa o wygodę i ochronę wychodźców, policya wiedeńska postanowiła zaprowadzić podobne marki i na ludzi. Ale ze względu na to. iż człowiek, a zwłaszcza wychodźca, jest ważniejszy, niżeli ladajaki kuferek, wymyślono też dla ludzi marki kontrolne o większej powierzchni (26 cm²) z tajemniczym napisem *Revid* (irt.) i kabalistycznymi znakami *A-Z* (co ma znaczyć »Auswanderungs Zentrale«), a co jedni z naszych chłopów czytają: »Abyś zdechł«, inni więcej optymistycznie usposobieni — »Ameryka złota«.

Otóż po przestudyowaniu paszportu, wiedeński funkcyonaryusz policyi markę tę obowiązany jest nalepić na paszport (nie na człowieka) i opatrzyć własnoręcznym podpisem. I rzeczywiście, przez kilka dni detektywi wiedeńscy gorliwie spełniali nakaz swego przełożonego, lecz wkrótce raptem ustali... Zabrakło widocznie im śliny.

Przekonano się bowiem rychło, iż marki te nie osiągają zamierzonego celu. Z jednej strony nie zapobiegały kilkakrotnemu oglądaniu paszportu i maltretowaniu emigranta przez rozmaite organy kontrolne, nadzorcze i nadkontrolne, z drugiej zaś strony nie dawały żadnej rękojmi, iż okaziciel »oblepionego« paszportu jest jego prawym posiadaczem.

Dobitną, acz nieco może zbyt surową ocenę wartości tych marek wydali przed kilku dniami jacyś robotnicy z powiatu łańcuckiego, którzy, usunąwszy je ze swych paszportów, wytapetowali nimi pewną ubikacyę kolejowego wozu...

Markowy ten wymysł biurokratyzmu wiedeńskiego okazuje nam dowodnie, co za ignorancya panuje w tamtejszych kołach, odnośnie do ruchu wychodźczego w Galicyi. Wiedeńscy detektywi, chcąc u nas w ten sposób urzędować, powinni byli przedtem przejechać się za granicę, choćby tylko do Szczakowy, a tam byliby ujrzeli, jakto w sąsiedniem państwie, gdzie człowiek składa się z duszy, ciała i — paszportu kontroluje się ludzi, przejeżdżających granicę. Oto poprostu wybija się na paszporcie pieczątkę z napisem »Jewłen pri projezdi«. Manipulacya krótka i prosta; czy bardzo potrzebna i wogóle użyteczna — na tem miejscu kwestyi tej roztrząsać nie będziemy.

Ale prawda — wszak rządzi u nas obecnie § 14, pora najodpowiedniejsza; niechże więc czemprędzej uda się p. Stuckart do swego północnego sąsiada, a nauczy się od niego wiele jeszcze innych rzeczy, które przez swoich tajnych »funkcyonaryuszów« snadnie na terenie galicyjskim zastosować może...

Jak nas informują, utworzono w tych dniach w Wiedniu, w ministerstwie spraw wewnętrznych, osobny departament dla spraw emigracyjnych który ma rozpatrzeć wyniki dotychczasowej działalności na gruncie galicyjskim urzędników policyi wiedeńskiej, oraz poczynić odpowiednie kroki celem zastąpienia ich siłami krajowemi.

Dotychczasowe bowiem plony akcyi »opiekuńczej« policyi wiedeńskiej nie odpowiadają zamiarom rządu. Miast ścigać i tępić pokątne hyeny emigracyjne, dręczy się bowiem i nęka niesprawiedliwie biedny lud roboczy.

Nie paszport, ani marka kontrolna powstrzyma ten lud od wędrówki w daleki świat za chlebem ale przychylna, ludzka opieka i pouczająca wskazówka, gdzie i w jaki sposób należy szukać pracy i zarobku. *R.*

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 2?; zachód przypada o godz. 6 min. 51; długość dnia godzin 14 minut 26.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we wtorek śś. Pawła od Krzyża i Waleryana, pojutrze we środę śś. Piotra i Hugona.

Pogoda Dnia 26-go kwietnia termometr doszedł od + 2·2 do + 12·7 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 27-go kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 747·7 mm, termometru + 7·6 C. Wiatr: południowo-zachodni.

Kraków, dnia 27 kwietnia.

Z ruchu przedwyborczego do Rady miejskiej. Onegdaj odbyło się posiedzenie ogólnego Komitetu wyborczego mieszczańsko-rękodzielniczego, w sali Koła mieszczańskiego pod przewodnictwem radcy m. p. Kosobuckiego. Po przeprowadzonej ogólnej gorącej dyskusyi w sprawie wyborów i ułożeniu listy kandydatów, Komitet uchwalił polecić ściślemu Komitetowi, wejść w porozumienie z Komitetem mieszczańsko-demokratycznym. Uchwalono również polecić Komitetowi ściślejszemu nawiązać rokowania z Komitetem właścicieli realności. Zarazem polecono Komitetowi ściślejszemu, aby na najbliższem posiedzeniu Komitetu ogólnego złożył sprawozdanie z tych rokowań.

W końcu uchwalono zaprosić do Komitetu ogólnego następujących pp. wyborców rękodzielników:

Wejersa Wincentego, Wojtana Ludwika, Gwoździa Stanisława, Łopatkę Jana, Holuba Franciszka, Góreckiego Marcina, Skwarczyńskiego Józefa, Ciołkowskiego Tomasza, Jarskiego Józefa, Kalczyńskiego Józefa, Litwina Franciszka, Wawrzeckiego Alfonsa, Niemczyńskiego i Sp., Zająca Jana, Wiskidę Remigiusza, Maternowskiego Juliusza, Hałatka, Majewskiego i Sp., Zbiegniewego Józefa, Michalika Jana, Noworolskiego Jana, Maluszewskiego Stanisława, Pieczarkę Romualda, Korbutowicza Mieczysława, Micińskiego Władysława, Holika Anastazego, Płonkę Józefa, Bojarskiego Marcelego, Kowalskiego Ludwika, Grabowskiego Aleksandra, Sieczkowskiego Stefana, Romańskiego Michała, Kubicę Antoniego, Kwiecińskiego Juliana, Wojciechowskiego Władysława, Piątkowskiego Józefa, Głowackiego Wacława, Głowackiego Roberta, Słopińskiego Władysława, Butelskiego Jana, Tokara Juliana, Pinkalskiego Wincentego, Kuczyńskiego Feliksa, Sznajdrowicza Wojciecha, Trąbkę Antoniego, Bartosika Wojciecha, Kowalczyka Józefa, Pachla Stanisława, Janusza Andrzeja, Gawędzkiego Wawrzyńca, Płatka Piotra, Wójcika Michała, Kozłowskiego Franciszka, Pietraszewskiego Franciszka, Czumę Andrzeja, Soleckiego Ludwika, Wątorskiego Jana, Magierę Franciszka, Kwiatkowskiego Jana, Bałuka Leona, Starszego Cechu piekarzy, Jachimowicza Kazimierza, Buczyńskiego Juliana, Szymika Stanisława, Kaczmarczyka Wincentego, Trembeckiego Jana i Wincentego, Zabżę Józefa, Karnasiewicza Tomasza, Splichala Józefa, Borka Władysława, Zielińskiego Kazimierza, Tomaszkiewicza Ludwika, Biasiona Eugeniusza, Jakobiego Józefa, Zakulskiego Stanisława, Podstarszego Cechu murarzy i cieśli, Gonkowskiego Ludwika, Müllera Stefana, Jarosza Jana, Makowskiego Ludwika, Czunkę Karola, Wałaszka Zygmunta, Świebodę Jana, Olszewskiego Bernarda, Kranikowskiego, Sztorca Henryka, Migdzińskiego Franciszka.

Generalny gubernator banku austr.-węgierskiego w Krakowie. W podróży po Galicyi przybył do Krakowa dzisiaj ekscelencya baron Popowics, jeneralny gubernator banku austro-węgierskiego. — Prezydent Izby handlowej poseł Federowicz podejmował gościa u siebie śniadaniem. Pobyt gubernatora związany jest ze sprawą budowy gmachu filii banku austro-węgierskiego w Krakowie. Byłoby rzeczą wskazaną by miarodajne czynniki, zechciały wpłynąć na przyspieszenie budowy tego gmachu ze względu na ogólne bezrobocie.

Zjednoczenie polskich, chrześcijańskich Towarzystw kobiecych, założone przed rokiem we Lwowie, pod przewodnictwem ks. Andrzejowej Lubomirskiej i wydziału, złożonego z przewodniczących różnych Towarzystw i wybitnych jednostek, dla łączenia się w pracy narodowej, oświatowej, społecznej i ekonomicznej, udaje się z gorącą prośbą do Towarzystw w całym kraju, by w interesie wspólnej sprawy porozumieć się zechciały pisemnie ze Zjednoczeniem we Lwowie, Ossolineum.

Zebranie ogólne Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu odbędzie się dnia 29 b. m., we środę, o godz. 3, w sali Muzeum przemysłowego, przy ul. Smoleńsk l. 9, poczem nastąpi otwarcie wystawy robót przeznaczonych dla ubogich kościołów dyecezyi.

Poświęcenie sztandaru. W kościele SS. Norbertanek na Zwierzyńcu, odbyła się wczoraj przedpołudniem uroczystość poświęcenia sztandaru, gminnego przytułku dla bezdomnych chłopców. O godz. 10 rano ks. arcybiskup Simon odprawił uroczystą wotywę, poczem po poświęceniu sztandaru rozpoczęło się wbijanie gwoździ do drzeka.

Po nabożeństwie chłopcy przedefilowali przed arcybiskupem Simonem, wiceprezydentem Szarskim, przewodniczącym Sekcyi Godzickim, gronem radców miejskich i naczelnikiem wydziału dobroczynności st. r. Banasiem.

Poświęcony sztandar posiada z jednej strony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, z drugiej zaś Anioła Stróża, błogosławiącego chłopca w mundurze zakładowym.

Z teatru ludowego. Wczoraj w niedzielę znowu na obu przedstawieniach,popołudniowem i wieczornem sala w Parku krakowskim zapełniona była po brzegi wyśmienicie bawiącą się publicznością. Dzisiaj wieczorem zawsze atrakcyjna, arcywesoła „Wojna z babami". Nowy wodewil St. Turskiego „Lola z Ludwinowa", którego premiera we czwartek daje szereg oryginalnych obrazów z życia robotnic w fabrykach tutek. Akcya aktu I. rozgrywa się w jednej z podrzędnych krakowskich fabryk, akt III. zaś, to typowo krakowska zabawa „tuciarek" na Woli Justowskiej. Wiele charakterystycznych śpiewów i kupletów ożywia akcyę ruchliwej scenicznie, pełnej życia i werwy całości.

Odczyt. W sali wykładowej zakładu fizycznego (Gołębia 18), odbędzie się we wtorek 28 b. m. odczyt ks. Feliksa Hortyńskiego p. t.: „Promienie dodatnie, jako nowy środek analizy chemicznej".

Jak żydzi propagują niemczyznę? Częstokroć spotyka się w pismach notatki piętnujące w dosadny sposób, sympatye, jakie okazują żydzi odnośnie do języka niemieckiego. Dowodów na germańskie zapędy żydów jes aż nadto. Korzystając jednak z grzeczności jednego z naszych czytelników, podajemy zebrane przez niego firmy żydowskie z samej tylko ul. Dietlowskiej, które posługują się językiem niemieckim, ignorując zupełnie polski.

Ulica Dietlowska l. 27, szyld nad sklepem „Moses Wassertheil, Manufactur Partie Waren Handlung".

Ul. Dietlowska l. 39, szyld nad bramą „Heinrich Wiener, zaś na sklepie po żydowsku i po niemiecku „Verschiedene Resten et Tuchware", „Verschiedene Reste et Partienwaren".

Ul. Dietlowska l. 35 (nad bramą), „Samuel L. Neufeld, Manufactur et Weisswaren".

Ul. Dietlowska l. 49, M. W. Landau, „Lernen Baumwoll sammtliche Schuhfutterwaren en gros en detail".

Ul. Dietlowska l. 45, „Löbel Trau, Manufactur Waren. Sämmtliche Schneiderzugehöre en gross et en detail" (szyld na sklepie).

Ul. Dietlowska l. 42, „A. Horn et M. Hopfen (nad sklepem) Manufactur et Weisswaren Lager".

Na tym samym domu widzimy: „J. Rosenzweig, Manufactur et Weisswaren".

Prócz tych wielkich szyldów sklepowych, znajdują się jeszcze tablice emaliowane wyłącznie niemieckie.

Przy ul. Dietlowskiej l. 97 (obok bramy) „Isidor Herzog, Agentur".

Przy ul. rabina Meizelsa l. 32, M. Rapaport, Rabbiner.

Stypendyum koleżeńskie. Stowarzyszenie „Związek byłych Chyrowiaków" ogłasza konkurs na stypendyum w kwocie 500 K rocznie, płatne w półrocznych ratach z dołu 1 lutego i 1 lipca na rok szkolny 1914—1915.

Ubiegać się o nie mogą uczniowie Zakładu OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem, którzy wykażą w ostatniem świadectwie półrocznem dobre noty z obyczajów i pozytywne z przedmiotów naukowych, tudzież poświadczeniem niezamożności przez rekora tego Zakładu. Pierwszeństwo przysługuje synom byłych Chyrowiaków, tudzież braciom uczniów zakładu chyrowskiego.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić od 1 do 15 lipca 1914 r. na ręce prezesa Związku Stanisława Jakubowskiego, naczelnika sądu powiatowego w Olesku.

Wycieczka do Paryża i Londynu, urządzona staraniem Sekcyi wycieczkowej krak. Ogniska naucz., w sierpniu b. r. w 25 dniach, kosztem 520 koron (208 rubli — 445 marek) od osoby, odbędzie się nieodwołalnie.

W wycieczce mogą wziąć udział osoby z poza sfer naucz., tak panie, jak i panowie. Po informacye i program wycieczki należy zgłaszać się listownie do p. Jana Szkodzińskiego, w Krakowie, ul. Smoleńska l. 27.

Walne zebranie Związku turystycznego, odbyło się wczoraj popołudniu, w sali Izby handlowej i miało nader poważny przebieg.. Wśród obecnych zauważyliśmy Ekcs. prezydenta Leo, delegata namiestnika wiceprez. Fedorowicza, del. ministra robót publ., sekr. min. Liszniewskiego, ze Lwowa starostę Krasuskiego, z Dyrekcyi kol. w Krakowie st. radcę Dra Starzewskiego, ze Lwowa Dra Landaua, ze Stanisławowa Dra Stachego, z Izby handl. we Lwowie Dra Rodakiewicza, w Krakowie wiceprez. Epsteina, rektora Szajnochę prez. Tow. słowiańskiego, dyr. Zawilińskiego, Dra Michejdę z Tow. Beskid w Cieszynie, ze Lwowa posła Lisiewicza i pp. Dra Kordysa, Dra Orłowicza, posłów Wallera i Wróbla i wielu innych. Obradom przewodniczył pos. Federowicz, sprawozdanie z czynności za rok ubiegły przedłożył sekretarz Wydziału Dr Beres, zamknięcie rachunków Dr Zanietowski, preliminarz budżetu dyr. Krzyżanowski. Wiceprez. Dr Schneider omówił postulaty kolejowe turystyki galicyjskiej, nad którymi rozwinęła się nader żywa dyskusya, przy udziale Dra Starzewskiego, insp. Moskwy, r. Judkiewicza, Dra Kordysa, pos. Lisiewicza, p. Szuberta, Dra Beresa i innych. Polecono Wydziałowi czuwać dalej nad sprawami połączeń kolejowych i brakami naszych komunikacyj. Po referatach pos. Lisiewicza i Dra Orłowicza, zatwierdzono powstanie autonomicznego Lwowskiego Oddziału Związku Turystycznego i przyjęto do wiadomości program prac tego Oddziału nad rozwinięciem turystyki wewnętrznej we wschodniej części kraju. Inicyatywę prez. Leo, aby także w Galicyi kierować ruch turystyczny i wycieczkowy do innych części Polski, przyjęto jednomyślnie. Na wniosek pos. Wróbla wyrażono uznanie ustępującemu Wydziałowi. Po przeprowadzeniu wyboru 17 członków Wydziału, nastąpił wybór prezydyum Związku. Ponownie powołani zostali na prezydenta pos. Federowicz, na wiceprezesów pp. Dr Schneider, Dr Lisiewicz i r. Judkiewicz, na skarbników: dyr. Krzyżanowski i r. Mendelsburg, na sekretarza Dr Beres. Ożywione obrady skończyły się około godz. wpół do 9 wieczór.

O zamykanie szynków w niedziele i święta. Sprawa, o którą od szeregu lat walczą towarzystwa humanitarne i całe niemal społeczeństwo, znalazła wczoraj swój wyraz w zgromadzeniu, zwołanem przez Tow. „Eleuterya" i „Wyzwolenie", w sali Rady powiatowej.

Zebranie zagaił p. Surówka, powołując p. Daszyńską-Golińską na przewodniczącą, na zastępcę zaś p. Abdermanna. Sekretarzami obrano p.p. Bialika i Cieplika.

Na temat „kto winien udzielać koncesyj szynkarskich" referował p. Stączek. Mówca omówił na wstępie zabiegi czynione przez społeczeństwo, celem zamykania szynków w niedziele i święta. W r. 1909 zebrało Tow. „Eleuterya" 50.000 podpisów, na memoryale wniesionym do Wydziału krajowego i namiestnictwa. Niestety, z obawy utraty pewnych bonifikacyj, sprawa utonęła w przepaścistem biurku odnośnego referenta, aby nie ujrzeć więcej światła dziennego. Namiestnictwo wydało co prawda później okólnik, zmierzający niby do ograniczenia pijaństwa w święta, ale w jakiejże okropnej formie. Oto okólnik powiada, że o zamykaniu szynków w święta decydować ma żandarmerya, a także sami szynkarze. Tymczasem idą i idą bez końca fakty, wykazujące zupełnie wyraźnie, że wraz ze społeczeństwem, ponosi również olbrzymie straty i państwo.

Tymczasem władza państwowa, celem pomnożenia swych dochodów, chętnie sięga do niemoralnego źródła dochodów z opilstwa.

Nic dziwnego, że wobec takiego pojmowania sprawy, musi samo społeczeństwo wystąpić w swojej obronie i radzić sobie samo.

Musimy uzyskać, by szynki zamknięte były od soboty wieczorem aż do poniedziałku, godzina 6 rano.

Nadchodzą wybory. My w imię idei, dla której walczymy możemy iść za takimi tylko reprezentantami, którzy zdeklarują się, iż działać będą wraz z nami. Referent przedkłada rezolucyę domagającą się zamykania szynków w niedziele i święta i apeluje do posłów, aby w drodze ustawodawczej spowodowali także zakaz sprzedawania alkoholu w dnie świętalne w innych lokalach publicznych.

P. Zagórski przedstawia statystykę morderstw spełnionych w święta pod wpływem alkoholu. Odnośnie do zwiększania pijaństwa u nas podaje p. Zagórski wieś Wielopole Skrzyńskie, gdzie wskutek nadmiernego napływu żydów ilość szynków wzrosła w zastraszający sposób. **Na 80 mieszkańców wypada tam jeden szynk.**

Mimo, że ustawa wyraźnie powiada, że nie tylko pijący ma być ukarany, za czyny spełnione w stanie opilczym, ale i szynkarz, który stał się bezpośrednim sprawcą przestępstwa czy zbrodni, kar sądowych dla handlarzy tą trucizną jakoś nie widzimy. Takie stosunki panują u nas.

Przemawiali następnie pp. Surówka, Bachowski, Griega, Ligęza i p. Horowicz, który postawił następującą rezolucyę:

1) Zebrani wzywają katolickich członków komisyi szynkarskiej, aby stale na posiedzenia komisyi szynkarskiej przybywali, broniąc tam interesów ludności katolickiej.

2) Zebrani wzywają komisyę gosp. szynkarską, aby ostatecznie bez dalszej odwłoki załatwiła referat magistratu w sprawie wniosku ks. Dra Caputy oraz memoryałów wniesionych do Rady w sprawie zamykania szynków i przedłożyła go pod uchwałę pełnej Rady miejskiej.

Rezolucye jednogłośnie uchwalono.

Walne Zgromadzenie Sokoła krakowskiego. Wczoraj odbyło się w gmachu przy ul. Wolskiej walne zgromadzenie Sokoła krakowskiego Zgromadzenie zagaił prezes Turski poświęcając na wstępie wspomnienie zmarłym członkom Przewodniczący zawiadomił — w dalszym ciągu zgromadzonych — iż namiestnictwo zatwierdziło nowy statut, odnośnie do ćwiczeń polowych w terenie. — Zmiana ta nadająca Sokołowi piętno wybitnie wojskowe spowodowała zadzierzgnięcie kontaktu z innemi pokrewnemi stowarzyszeniami. Równocześnie zwiększyły się wydatki. Przewodniczący apeluje więc do członków, aby druhowie zakupywali obligi, (których wydało Towarzystwo 2000 sztuk po 10 koron).

Następnie przystąpiono do wniosków. Wniosek druha Pola, który poparł druh Rowiński, uchwalono w następującej osnowie wśród burzy oklasków:

»Uznając stanowisko zajęte przez prezesa związku Sokolstwa polskiego na posiedzeniu wszechsłowiańskiego wydziału związku sokolego i motywa tegoż, skierowane przeciw przyjęciu Sokoła rosyjskiego do związku wszechsłowiańskiego, walne zgromadzenie Sokoła krakowskiego uchwala: Poleca się swoim delegatom na zjazd związku, postawienie wniosku o wystąpienie Sokolstwa polskiego ze związku wszechsłowiańskiego Towarzystw Sokolich«.

Następnie przystąpiono do wyboru członków wydziału. Na 3 lata wybrani zostali: Christ Gustaw (221), Dorawski Józef (220), Górecki Walery (176), Laquaj Rudolf (119) Olszewski Stanisław (176), Pełczyński Tadeusz (199), Pol Gustaw (101), Dr Staszewski Mieczysław (220) Stolarski Bolesław (136), Turski Władysław (221), Dr Zoll Fryderyk (218). Na dwa lata wybrano Popławskiego Michała (220).

Zastępcy wydziału na 1 rok: Brzeziński Kazimierz (224), Porębski Antoni (210), Szkolnikowski Józef (114) Do komisyi rewizyjnej weszli; Ciechanowski Stefan, Sławieński Karol i Szynglarski Władysław. Do sądu honorowego: Buczkowski Adolf, Czubek Jan, Drobniak Franciszek, Gerżabek Antoni i Lipiński Lucyan, zaś jako zastępcy Dr Koziołkowski Maryan i Dr Münnich Izydor.

Zgromadzenie kolejarzy, zachodniej Galicyi odbyło się wczoraj po południu, w sali klubu pocztowego, przy ul. Lubicz, pod przewodnictwem Wójcika i Pellera. Na temat „redukcyi personalu przez ministerstwo" i „przedłużeniu prowizorycznej służby", referował p. Kaczanowski. Przemawiali następnie posłowie Gross, Daszyński i Marek. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie rezolucyę, domagającą się stworzenia jednolitej organizacyi kolejarzy, jako jedynej drogi do samoobrony.

Nagrody dla sług. W małej sali Starego Teatru odbyło się wczoraj wręczenie nagród dla sług, za długoletnią i wierną służbę. Przy wręczaniu nagród obecnym był ks. biskup Nowak, prałat ks. Ślepicki. oraz kapelan ks. Kotowicz. Prezesowa Stow. sług p. Rychłowska odczytała spis sług zgłoszonych do nagrody. Nagrodzono 42 sług, między które rozdzielono książeczki Miejskiej Kasy oszczędności, Żywoty Świętych, medaliki i t. p. Sala wypełniona była po brzegi.

Oto nazwiska nagrodzonych:

Katarzyna Pach l. 10 u p. Armółowicz, Marya Porerówna l. 10 u bar. Konopkowej, Julia Kamińska l. 10 u p. Malczewskiej, Wiktorya Sliz l. 10 w Szpitalu św. Łazarza, Marya Urbańska l. 10 u p. Dembińskich, Katarzyna Ryndak l. 10 u p. Nowakowej, Anna Król l. 10 u p. Cyrus-Sobolewskiej, Katarzyna Gurówna l. 10 u p. Carowej, Katarzyna Szadura l. 10 w Szpitalu św. Łazarza, Zofia Wilczarek l. 10 w Szpitalu św. Łazarza, Marya Dziedzicówna l. 10 u p. Bukowskiego, Franciszka Kucharska l. 10 u p. Wilczyńskich, Kunegunda Gościejówna l. 10 w Szpitalu św. Ludwika, Katarzyna Kowalcówna l. 10 u p. Cholewkiewiczowej, Anna Cieśla l. 10 u p. Węglarskiej, Bronisława Chmura l. 10 u p. Godeckiej, Anna Starzycka l. 10 u p. Nowaków, Elżbieta Czulanka l. 10 w Stow. św. Zyty, Marya Pytkówna l. 10 w Taniej kuchni. Marya Zofiańska l. 10 u p. Murdzickich, Marya Juchówna l. 10 u p. Solskich, Marya Wróbel l. 10 w klasztorze św. Andrzeja, Katarzyna Kmieciówna l. 10 w klasztorze św. Andrzeja, Rozalia Prorok l. 10 u p. Popielowej, Katarzyna Podgórna l. 10 u Przew. X. Slepickiego, Julia Misiewicz l. 10 u p. Lipowskiej, Aniela Frytko l. 11 u p. Łuszczkiewiczowej, Marya Dominiak l. 11 u p. Jakubowskiej, Teresa Schab l. 11 u p. Merunowiczowej, Barbara Żelazna l. 12 u p. Jakubowskiej, Marya Klimczak l. 12 u Przew. X. Kądzioły, Zielińska Emilia l. 12 w Zakładzie Helclów, Michalina Kucharska l. 13 u p. prof. Tretiaka, Marya Kukuła l. 14 u p. Königowej, Anna Klek l. 14 u p. Kozłowskiej, Marya Rysiówna l. 14 u p. Wójcika, Katarzyna Mizera l. 16 u p. Popielowej, Franciszka Chrapczyńska l. 22 u p. Niemczewskiej, Katarzyna Zającówna l. 22 u p. Dr Habichta, Marya Rączka l. 22 u p. Kossaków, Marya Klęk l. 27 u p. Dargunowej, Anna Chrapczyńska l. 28 u p. Niemczewskiej.

Z kroniki policyjnej. Za paserstwo aresztowała wczoraj policya 20-letniego złotnika Joela Mirischa. Za włamanie do składu spirytusu braci Englert przy ulicy Skawińskiej aresztowała policya 41 lat liczącego Wojciecha Trojanowskiego. Włamywacz skradł za 240 koron spirytusu i za 40 koron miodu. Za kradzież obrusa z kościoła XX. Misyonarzy na Kleparzu aresztowała policya 60-letnią Magdalenę Kantorowicz.

Kronika zamiejscowa.

Wadowice. Dnia 3 maja b. r. w Uroczystości Opieki św. Józefa, odbędzie się w kościele OO. Karmelitów bos. w Wadowicach, kanoniczne zaprowadzenie Arcybractwa św. Józefa. Przez breve Piusa X, upoważnionem zostało wspomniane Arcybractwo do agregowania, czyli przyłączania do siebie innych bractw św. Józefa, już założonych lub mających być założonemi w kościołach polskich pod zaborem Austryi, Prus i Rosyi, na Syberyi i w Ameryce i udzielania im swoich odpustów i innych łask duchowych.

„Przyjaciel Ludu" przed sądem. W dniu 17 b.m., odbyła się przed Sądem w Makowie, rozprawa karna, przeciw Józefowi Sanojcy, współpracownikowi „Przyjaciela Ludu", wskutek oskarżenia go przez posła Andrzeja Średniawskiego, o obrazę czci, popełnioną przez to, że oskarżony Józef Sanojca, na poufnem zebraniu ludowców w Bieńkówce zarzucił, że oskarżyciel wziął od Stapińskiego w r. 1911, na wybory 11.000 kor.

Oskarżony Sanojca, który przez trzy miesiące unikał doręczenia pozwu i musiał być przez Sąd wezwany do rozprawy, za pomocą publicznego ogłoszenia, najpierw zaprzeczył, ażeby powyższy zarzut A. Średniawskiemu uczynił — a gdy świadkowie przeciwnie zeznali, ofiarował dowód prawdy ze świadków Jana Stapińskiego, Antoniego Styły, M. Baścika i Józefa Putka.

Celem przesłuchania tych świadków, odbędzie się rozprawa w dniu 29 kwietnia 1914, o godz. 3 po poł.

Zaprzepaszczenie ziemi polskiej. Dochodzi nas bardzo smutna wiadomość: 33.000 dziesięcin, a więc prawie 66.000 morgów, przechodzi z rąk polskich w ręce rosyjskie. Wskutek śmierci Józefa Tyszkiewicza, jego majątek rodowy Łohojsk, w mińskiej gubernii, z przyległościami, przeszedł na hrabinę Tyszkiewiczową, z domu Brandtównę, córkę malarza z Monachium, i panów Szadurskich.

Opiekunami Szadurskich są obywatele ziemscy Wołowicz i Uniechowski. Otóż ci spadkobiercy postanowili dobra te sprzedać jenerałowi Renenkampfowi, komenderującemu wileńskim okręgiem wojskowym, i bankowi włościańskiemu. Za 2 tygodnie mniej więcej ma być zawarty kontrakt. Jeżeli można uratować ten szmat ziemi polskiej, to tylko przez możliwie rychłe napiętnowanie Szadurskich, Wołowicza i Uniechowskiego. Przecież mogłaby się znaleźć albo jakaś spółka, albo ktoś z naszych panów, któryby tę śliczną posiadłość ze starym dworem litewskim potrafił nabyć, o ile by sukcesorowie zgodzili się na sprzedaż w cenie umiarkowanej.

Postępek tych panów jest tem bardziej potępienia godny, że do sprzedaży nie zmusza ich wcale położenie materyalne. Tylko chęć, łatwiejszego podziału spadku, wywołała ten nieszczęsny projekt. Należy mieć nadzieję, że wśród litewskiego obywatelstwa obudzi się sumienie narodowe i że ten wielki szmat ziemi polskiej zostanie uratowany.

Ze świata.

Edward Suess, znakomity geolog, były profesor uniwersytetu wiedeńskiego i były długoletni prezes Akademii Umiejętności w Wiedniu, zmarł w 83 roku życia. Zmarły, odgrywał dawniej jako liberał, wybitną rolę polityczną w Wiedniu, dopiero zwycięstwo antysemitów, usunęło go w cień i w zapomnienie. Głośnem jest jego niemieckie dzieło: „Powierzchnia ziemi".

Ważne odkrycie. Wiadomo, iż jedną z najniebezpieczniejszych chorób koni jest nosacizna, choroba zaraźliwa, groźna nietylko dla koni, ale i dla ludzi. Nosacizna, jak dotąd, jest chorobą nieuleczalną, a konie dotknięte nią podlegają ustawowemu zniszczeniu.

Obecnie nadeszła wiadomość, którą podaje „Weterynarz Gospodarski" we Włocławku, iż J. A. Noniewicz w Moskwie, wynalazł sposób przygotowywania surowicy przeciw tej chorobie. Surowica ta nietylko zapobiega przeciw zarażeniu się nosacizną, lecz także ma ją leczyć skutecznie. Stosowanie polega na wstrzykiwaniu wspomnianej surowicy bezpośrednio albo w krew, albo w mięśnie, lub pod skórę i zależnie od tego stosuje się ilość dawki, a mianowicie: przy zastrzykiwaniu podskórnem należy brać dawkę dwa razy większą niż przy zastrzykiwaniu w mięśnie, a 3 razy większą niż w żyły.

Bliższych informacyj o stosowaniu surowicy udziela redakcya „Weterynarza Gospodarskiego" we Włocławku.

Nowy proces o mord rytualny. Sprawa zabójstwa 11-letniego chłopca w Fastowie w sposób zupełnie analogiczny do zabicia Juszczyńskiego w Kijowie, jest przedmiotem czujnej uwagi władz i prasy nacyonalistycznej. Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest bardzo energicznie. Według „Nowoje Wremia" coraz bardziej utrwala się przekonanie, że zabity chłopczyk nie jest żydem, Joselem Paszkowem. Istnieje przypuszczenie, że Josel Paszkow wyjechał z Bejlisem. W związku z tem, odbywa się przesłuchiwanie brata i siostry Bejlisa. Pokrewieństwo Paszkowa z Bejlisem zostało udowodnione. Władze sądowe przesyłają codziennie szczegółowe raporty o sprawie fastowskiej ministrowi Szczegłowitowi. W związku z tem donoszą telegraficznie z Kijowa, że fastowski sędzia śledczy, Brojakowskij, który prowadził śledztwo początkowe i uznał łącznie z lekarzem powiatowym Żurawskim, że zabity chłopiec jest Joselem Paszkowem, przeniesiony został na inne stanowisko. Lekarz Żurawskij otrzymał dymisyę. W Kijowie uważane to jest za dowód, iż władze wpadły na ślad mordu rytualnego.

Panika w Paryżu. Podczas przedstawienia galowego w wielkiej operze paryskiej, urządzonego na cześć angielskiej pary królewskiej, przyszło przed gmachem opery do panicznych scen. Zgromadziły się tam olbrzymie tłumy ludności; tysiące domagały się biletów wstępu na przedstawienie, chcąc zobaczyć króla, lecz daremnie, gdyż wszystkie bilety od dawna już były rozdane. Z pośród tłumu poczęły się rozlegać krzyki przestrachu i wołania o pomoc. Wiele kobiet i dzieci zemdlało.

Strajk czeladników piekarskich w Paryżu. Czeladnicy piekarscy, którym podczas ostatniego strajku przyrzeczono podwyższenie płacy i różne udogodnienia, skarżą się, że pracodawcy nie dotrzymują obietnic. Syndykat czeladników przesłał obecnie mistrzom nową notę z groźbą, że zastrajkują, jeśli mistrzowie nie zastosują się do danych obietnic.

Z dziedziny wojskowości.

Budżet austryacko-węgierskiej marynarki wojennej, na r. 1914/15 mniej więcej trzymany jest — jak donoszą z Wiednia — w ramach t. zw. paktu zawartego między wojskowością a ciałami parlamentarnymi, tak, że wydatki wzrosną ostatecznie tylko o 1.5 milionów koron. W tym roku budżetowym zostaną spłacone ostatnie raty z dawniej uchwalonych kredytów nadzwyczajnych na marynarkę w kwocie 312 i 26 milionów koron.

W tym roku budżetowym wystąpi jednak zarząd marynarki z żądaniem **nowych nadzwyczajnych kredytów w kwocie 426 milionów koron na budowę** statków, rozdzielonych na lat 5, począwszy od 1 stycznia 1915 roku. Za powyższą kwotę będą zbudowane: 4 dreadnoughty, 3 krążowniki oraz pewna ilość torpedowców i łodzi podwodnych.

Nowe drednaoghty będą miały po 24.000 ton pojemności i po 10 dział o kalibrze 35 cm., umieszczonych w 2 wieżach z 6 działami i w 2 z 4 działami.

Mianowania. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister oświaty zamianował kustosza Muzeum narodowego w Krakowie Tadeusza Andrzeja Lubicz-Szydłowskiego, konserwatorem dla zabytków historyi i sztuki z siedzibą w Krakowie.

Dar Chełmski. W dalszym ciągu złożono w Galicyjskiej Kasie oszczędności na książeczkę wkładkową N 91735: Palczewski Tadeusz Szaflary 1·— kor., Królicki Stanisław Krościeńko 22·40 kor., Brunarska Matylda Busk 8·10 kor., Zajączkowska Władysława Leżajsk 7·80 kor., Strnad Teresa Żołynia 4·80 kor., Związek Polsk. Tow. gimn. Sokolich Lwów 31·69 kor., Szlamówna Henryka Kolbuszowa 3·20 kor., Kostańska Ottylia Męcina 1·00 kor., Bielecka Józefa Sajków ad Werbiz 6·20 kor., Pensyonat S. S. Boromeuszek Łańcut 5·— kor.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. »Snob«, komedya Karola Sternheima.

Środa. Ostatni występ Karola Adwentowicza. »Zaczarowane koło«, baśń dramatyczna Luc. Rydla.

Czwartek. »Snob«, komedya Karola Sternheima.

Piątek. »Nadzieja« (Op hope van Zegen), dramat Hermana Heijermanns'a.

Sobota. »Człowiek z budki suflera«, komedya Tad. Rittnera.

Niedziela popoł. »Kordyan« poemat dram. Jul. Słowackiego. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. »Człowiek z budki suflera«, komedya Tadeusza Rittnera.

Poniedziałek. »Nadzieja« (Op hope van Zegen), dramat Hermana Heijermanns'a.

Repertuar Teatru ludowego.

W poniedziałek, 27 kwietnia »Wojna z babami«.
We wtorek 28 kwietnia »Nihiliści«.
We środę 29 kwietnia »Już go mam«.
We czwartek 30 kwietnia »Lola z Ludwinowa«, wodewil w 3 aktach ze śpiewami i tańcami przez Stef. Turskiego.

Ze sportu.

„Cracovia"—„Czarni" 4:0 (1:0).

Wczorajsze zawody »Cracovii« z »Czarnymi« zasługują na szczególniejszą uwagę. Po długiej przerwie nastąpiło to tak niecierpliwie oczekiwane spotkanie z którego bardzo licznie zebrana publiczność odniosła nadzwyczaj sympatyczne wrażenie — prowadzono bowiem grę bardzo poprawnie, »fair« w całem tego słowa znaczeniu.

Dostawszy bramkę pod słońce rozpoczynają biało-czerwoni grę energicznie przeprowadzonym atakiem. Przez pierwsze trzydzieści minut mimo konsekwentnie przeprowadzanej kombinacyi nie mogą nasi już to wskutek dobrej obrony Lwowian, już to wskutek niepewności strzałów uzyskać na swe dobro punktu. Z precyzyjnej centry Wieruskiego zdobywa »Tadek« pierwszego goala powitanego gromkimi oklaskami widzów.

Po pauzie gra się ożywia; »Czarni« przypuszczając kilka groźnych ataków wysuwają się naprzód — biało-czerwoni wyzyskują umiejętnie sytuacyę. Mając przed sobą więcej otwartą przestrzeń przypuszcza napad »Cracovii« w szybkiem tempie poprowadzony atak uwieńczony silnym strzałem środkowego napastnika. W dalszych odstępach czasu zdobywa »Cracovia« następne dwie bramki, z których ostatnią uzyskano z klasycznie wprost przeprowadzonej kombinacyi.

Z »Czarnych« wyróżnili się środkowy pomocnik, bramkarz i obrona; z »Cracovii« bramkarz, środek napadu i prawe skrzydło, lewe skrzydło natomiast i pomoc grała słabiej niż zwykle.

Nie można nie zaznaczyć, iż zawody wczorajsze ze względu na poprawność gry, spokój i karność obydwu drużyn zasługują na zupełne uznanie.

Match główny poprzedziły zawody »Cracovii« Rez. z klubem »Merkury« dając zwycięstwo pierwszej w stosunku 3:1.

Zapowiedzianych na sobotę zawodów »Wisły« ze »Spartą« nie przeprowadzono do końca wskutek nieporozumień między grającymi. Drużyny opuściły boisko z rezultatem 1:1.

Z teatru.

„Snob" komedya w 3 aktach Sternheima.

Snob, którego nam wczoraj pokazano na scenie, jest raczej groteskową karykaturą pospolitego karyerowicza, wykończoną w sposób istotnie wcale pomysłowy i nader wyraziście

Bohater komedyi Maske jest z jednej strony śmiałym, szczęśliwym i przebiegłym spekulantem, z drugiej dość śmiesznym dorobkiewiczem, który wznosząc się ze stopnia na stopień w hierarchii społecznej, usiłuje wszelkimi sposobami zatrzeć swoje plebejuszowskie pochodzenie i dostosować swoje maniery i swoje exterieur do nowego otoczenia.

Dla naszych stosunków postać podobna jest cokolwiek dziwaczna, gdyż u nas niema tak ostrego, kastowego i klasowego podziału, jaki znamionuje prusko-niemieckie społeczeństwo. — Dlatego dziwią nas trochę różne małe nikczemności Maskego, popełniane dla umocnienia swej towarzyskiej sytuacyi, jego manewry toaletowo-salonowe naraziłyby go w naszych stosunkach na ogólne pośmiewisko.

W Prusiech jest widocznie inaczej. Godząc się jednak na takie postawienie typu, przyznać trzeba, że jest on opracowany z prawdziwie niemiecką dokładnością i skrupulatnością. Autor wydobył i oświetlił nawet najdrobniejsze odcienia tej natury brutalnej i przewrotnej, w której gruby i ordynarny egoizm stłumił wszystkie szlachetniejsze uczucia.

Jako studyum psychologiczno społeczne jest Maske dziełem niezwykłego talentu obserwacyjnego, któremu jednakże braknie wyższego, artystycznego ujęcia. Rodzaj ciekawy, ale niezbyt pociągający. Karykatura zjadliwa i tak prawdy bliska, że zatraca znamiona satyry. »Świat należy do bezczelnych«, powiedział niegdyś Augier; »Prusy nowożytne należą do Masków« — można stwierdzić po wysłuchaniu komedyi Sternheima.

Inne figury są zaledwie naszkicowane i służą tylko jako wielobarwne tło dla uwypuklenia »bohatera«. Akcya wątła, nieudolna, zakończenie, jakby urwane, całość przedstawia się raczej jako epizod, jako jeden rozdział nieukończonej obyczajowej powieści.

Wykonawcy grali bardzo dobrze. P. Adwentowicz umie doskonale i z pewnem zamiłowaniem odtwarzać figury groteskowe, dając im głębszy podkład psychologiczny. P. Bończa dał znowu wyborną, charakterystyczną kreacyę w roli ojca Maskego. P. Kosiński w roli bladej i niewdzięcznej, panie Górska i Modzelewska wydobyli wszystko z luźnego materyału, jakiego im autor dostarczył.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Muzeum narodowe w Krakowie powzięło przed paru laty myśl zreprodukowania w kartach pocztowych wszystkich obrazów polskich mistrzów, znajdujących się w galeryi tegoż Muzeum.

Myśl ta, mająca na celu rozpowszechnienie polskich dzieł sztuki i dostarczenie zwiedzającej Muzeum publiczności taniej pamiątki, urzeczywistnia się w miarę finansowych sił, powoli lecz stale; a do obecnej chwili wydało już Muzeum 60 kart z obrazów, które stanowią chlubę malarstwa polskiego. Wobec zalewu naszego rynku handlowego kartkami zagranicznemi, szczególnie niemieckiemi, byłoby dobrze i pięknie, aby społeczeństwo polskie zajęło się tem artystycznem wydawnictwem i w całej Galicyi **u wszystkich kupców żądało kart pocztowych wydawnictwa Muzeum narodowego w Krakowie, zaopatrzonych godłem „Sphinx".**

„Architekt", zeszyt 4, zawiera treść następującą: Tadeusz Niedzielski, (z uwagami Redakcyi): „Braki i niedomagania naszych ustaw budowlanych". Piekąca ta sprawa została ujęta z trzech stron: z punktu widzenia prawniczego, konstrukcyjno-technicznego,, oraz hygieny i estetyki. Niedomagania naszych ustaw, uznane są zresztą powszechnie, niestety z różnych powodów załatwiane bywają bojaźliwie i fragmentarycznie, w formie nowel, do tego lub innego paragrafu ustawy, przyczem opinia Towarzystw technicznych i Izb budowniczych, nie zawsze bywa uwzględniona, a często wprost pomijana, jak przy noweli do § 16-go. Autor wzywa Instytucye techniczne, do opracowania projektu nowej ustawy, ożywionej szerszą myślą społeczną, w kierunku nowoczesnych dążeń. Następny artykuł przynosi nadzwyczaj ciekawe rozwiązanie zadania, nowoczesnego domu dochodowego, który został wybudowany w Paryżu, przez architektów Sauvage i Sarrazin. Podane rysunki konstrukcyjne i widoki, objaśniają system, nowego typu domu (maison a gradins), polegający na cofaniu się stopniowem, każdego wyższego piętra, systemem tarasowym; umożliwia to budowanie wysokich domów, w wązkich ulicach, które wraz z mieszkaniami nowego domu otrzymują wielką ilość światła, słońca i powietrza. Obfita kronika i przegląd piśmiennictwa, oraz konkursów, uzupełniają zeszyt. Na tablicach, oprócz wspomnianego domu w Paryżu, znajdujemy reprodukcyę domu na Nowym Świecie, w Warszawie, podług projektu p. p.: Fr. Polkowskiego i T. Totwińskiego.

Dział ekonomiczny.

Kurs sadowniczo-pszczelniczy dla Inspektorów szkoln. okręgowych. Dla ludności naszego kraju, która cierpi biedę i niedostatek, bardzo ważną sprawą jest oświata rolnicza, podająca ludności sposób uzyskania z uprawy roli jak najwięcej dochodu. Oświatę taką powinny szerzyć szkoły ludowe, ucząc młodzież szkolną sadownictwa, ogrodnictwa i t. p. W roku 1911 urządzono w powiecie brzozowskim, który należy do najpierwszych powiatów w kraju pod względem urządzenia ogrodów szkolnych i obsadzenia dróg drzewami owocowemi, praktyczny kurs dla 14 inspektorów szkolnych. Obecnie taki sam kurs urządza Rada szkolna kraj. w Krakowie dla 20 inspektorów szkolnych. Kierownictwo kursu objął radca szkolny Dr Michał Kociuba, wykładać zaś będą: profesor Uniwersytetu Jagiell. Józef Brzeziński i znany z pracy dla dobra naszego ludu inspektor szkolny Józef Lorenz. Kurs rozpoczął się 24 kwietnia, a potrwa do 12 maja b. roku.

Awans majowy.

Donoszą z Wiednia: Cesarz zamianował marszałkiem pol. porucz. generał majora arcyksięcia Piotra Ferdynanda, komendanta 25 dywizyi wojsk piechoty, oraz arcyksięcia Karola Franciszka Józefa majora pułku piechoty Nr 39 podpułkownikiem;

Cesarz zamianował generałami kawaleryi marszałków pol. porucz. generalnego inspektora kawaleryi hr. Karola Huyna i inspektora konnicy obrony krajowej Karola br. Kirchbacha, generałami piechoty marszałków pol. porucz.: Adolfa bar. von Rhemena komendanta III korpusu i Emila Colerusa von Geldern, marszałka pol. porucz. generał majorów Józefa hr Stuergkha, Karola Nastopila, Stefana Bogat Kostanjevaca, Emeryka Hatfyego, Karola Gelcba Siegessterna, Andrzeja Pitlika von Rudan, Edwarda von Kreisa, Franciszka Schreitera von Schwarzenfeld, Eugeniusza von Scheure, Franciszka Moudryego, Alojzego Pokornego, Teodora Hordta, Juliusza Kaisera, Wiktora Njegowana, Antoniego Bellmonta von Adlershorst, Kazimierza bar. Luetgendorfa, Antoniego Liposcaka, Ferdynanda von Marterera i Aleksandra Szurmay.

Generał majorami mianowani zostali między innymi: Stanisław Ursyn Pruszyński i Alfred Kochanowski.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 27 kwietnia).

Wojna za oceanem.

Waszyngton. (WAT.) Krok dyplomatyczny przedstawicieli południowo-amerykańskich republik w Waszyngtonie, które wczoraj zaofiarowały współpracownictwo celem pokojowego załatwienia zatargu amerykańsko-meksykańskiego zyskał ogólne poparcie dyplomacyi europejskiej w Waszyngtonie. Prezydent Wilson zawiadomił ambasadorów Brazylii, Argentyny i Chili, że zgadza się na pośrednictwo, koła wojskowe natomiast potępiają tę zwłokę w działaniach wojennych.

Waszyngton. (T. B.) Ambasador hiszpański oświadczył, że otrzymał poufną wiadomość z Meksyku, że Huerta przyjął dobre usługi Brazylii, Argentyny i Chile dla załagodzenia sporu z Stanami Zjednoczonymi.

Waszyngton. (T. B.) Jak słychać, zanosi się na przesilenie gabinetowe. Sekretarz wojny żąda wysłania wojska przeciw Meksykowi, podczas gdy sekretarz stanu Bryan temu się sprzeciwia. Sekretarz marynarki zajmuje stanowisko pośredniczące. Bryan stanowczo zwrócił się przeciw odnowieniu zakazu wywozu broni.

Waszyngton. (T. B.) Sekretarz stanu Bryan, otrzymał zawiadomienie, że okręty amerykańskie i angielskie ze zbiegami na pokładzie odpłynęły z Tampico do Vera Cruz. W przyjmowaniu zbiegów współdziałały okręty wszystkich innych państw, znajdujące się na wodach meksykańskich. Okręty przewiozły zbiegów do Galvestonu.

Interwencya państw południ.-amerykańskich.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa donosi z Waszyngtonu pod datą 26 b. m.: Wczoraj wieczorem zjawili się u sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Bryana ambasador brazylijski oraz posłowie argentyński i chileński, celem omówienia możliwości **wdrożenia rokowań i pokojowego załatwienia konfliktu** z Meksykiem przy pośrednictwie ich rządów. Prezydent **Wilson przyjął propozycyę po konferencyi jaka się odbyła w Białym Domu.**

Waszyngton. (T. B.) Posłowie Peru, Boliwii, Costarici, Honduras i Panamy oraz przedstawiciel Kuby przyłączyli się do przedstawicieli Argentyny, Brazylii i Chile, którzy odbyli konferencyę. Na konferencyi tej doszli posłowie do przekonania, że nie można uczynić żadnego dalszego kroku zanim nie będzie znanem stanowisko Huerty.

Waszyngton. (T. B.) Nieurzędowo słychać, że plan południowo-amerykańskich rządów ma polegać na propozycyi **usunięcia Huerty,** czego zresztą Stany Zjednoczone od samego początku żądały. Propozycya pośredniczenia dyplomatycznych zastępców Argentyny, Brazylii i Chile została podaną do wiadomości w Meksyku a także do wiadomości generała Carranzy.

Waszyngton. (T. B.) Dotychczas nie nadeszła jeszcze odpowiedź od Huerty ani też od generała Carranzy w sprawie pośrednictwa państw południowo-amerykańskich. Sądzą, że zniszczenie linii telegraficznej między Meksykiem a Vera Cruz jest przyczyną zwłoki. Jest nawet wątpliwem, czy propozycya taka dotarła do wiadomości Huerty i Carranzy. Konsul amerykański w Nuovo Laredo donosi, że powstańcy meksykańscy zdobyli Monterey.

Nowy Jork. (T. B.) W Agnas Sealiente w Meksyku zachodnim 30 północnych Amerykanów, którzy jechali pociągiem chcąc opuścić terytoryum Meksyku, zostało uwięzionych.

Nowy Jork. (T. B.) Telegram z Albuquerque zaprzecza wiadomości, jakoby generał Villa pojmał w niewolę generała Carranzę.

Vera Cruz. (T. B.) Admirał Flechter ogłosił w Vra Crus stan wojenny.

Wybory we Francyi.

Paryż. (T. B.) Do godziny 6 wieczorem znanym był wybór 31 konserwatystów, 21 członków katolickiej „action liberale", 54 republikańskich progresistów, 51 republikanów lewicy, 26 radykałów, 8 socyalistycznych radykałów, 86 zjednoczonych radykałów socyalistycznych, 16 socyalistycznych republikanów, 41 zjednoczonych socyalistów. Ogółem zachodzi potrzeba 251 wyborów ścisłych.

Konserwatyści zyskują 4 mandaty, action liberale 3 mandaty, tracą zaś po 5, progresiści zyskują 5 tracą 5, republikanie lewicy zyskują 10 tracą 10, radykali zyskali jeden, tracą 7 mandatów, socyalistyczni radykali zyskują 3, tracą 2, zjednoczeni radykali socyalistyczni zyskują 12, tracą 13, socyalistyczni republikanie tracą 2, zjednoczeni socyaliści tracą 1 mandat, zyskują 5. Z kilku okręgów wyborczych brak jeszcze wyników. Wśród wybranych znajdują się Caillaux, Barthoux (wybrany prawie jednogłośnie), prezydent Izby, Deschanel, Viviani, ministrowie Regnauld i Malvy. Były prefekt policyi w Paryżu, Lepine przychodzi do wyboru ścisłego z socyalistą Vailantem. Socyalista Sembat został ponownie wybrany. Radykał Talamas, który po zamachu gratulował pani Caillaux, przepadł przy wyborze w okręgu wersalskim przeciw progresiście Pratowi.

Paryż. (T. B.) Według nadeszłych dotychczas wiadomości, wczorajszy dzień wyborów przeszedł zarówno w Paryżu jak i na prowincyi bez wypadków i spokojnie. Mimo, że wybory mają rozstrzygnąć o ważnych kwestyach, cała kampania wyborcza jest beznamiętną. Tylko w Marsylii napadnięto onegdaj wieczorem na b. senatora Boier'a, który kandyduje z ramienia niezawisłych socyalistów. Napastnik zasypał Boier'owi oczy pieprzem, a następnie strzelił do niego dwukrotnie, raniąc go lekko w ramię.

Paryż. (T. B.) Do godziny 2 nad ranem wybrano 12 konserwatystów, 7 członków action liberale, 29 postępowców, 26 republikanów z lewicy, 11 radykałów, 34 zjednoczonych radykałów socyalistycznych, 7 radykalnych republikanów, 22 zjednoczonych socyalistów.

Przyp. Red. Dla objaśnienia dodajemy, że liczba mandatów Izby wynosi 597. Przy ostatnich wyborach w r. 1910 wybrano: konserwatystów i katolików 71, nacyonalistów 17, umiarkowanych republikanów 59. Te trzy grupy tworzą opozycyę. Nadto wybrano republikanów z lewicy 93, radykałów i radyk. socyalistów 248, niezawisłych socyalistów 29, zjednoczonych socyalistów 74. Te cztery grupy tworzą obóz rządowy.

Paryż. (T. B.) Wszyscy ministrowie i sekretarze stanu, którzy byli członkami poprzedniej Izby zostali ponownie wybrani. Wśród wybranych znajduje się były ambasador francuski w Petersburgu Delcasse.

Paryż. (T. B.) Między wybranymi znajduje się także prezydent Izby dep. Deschanel.

Paryż. (WAT.) Dotąd znane są wyniki z 285 okręgów wyborczych na ogólną ilość 612 okręgów. Wybrano między innymi z wybitniejszych polityków Brianda, Milleranda i Barthou, (wszyscy trzej z antyrządowej „Federacyi lewicy"), ks. Lemire'a (katol.-republ.), Caillaux'a (radyk.) i Jauresa (soc.). Jaures wybrany został większością 18.000 głosów, Caillaux większością zaledwie 2.000 głosów.

Wybory wszędzie miały przebieg spokojny, z wyjątkiem Marsylii, gdzie przyszło do jakiegoś zajścia.

Paryż. (WAT.) Wczoraj o godz. 10 wieczorem rozpoczęło się ogłaszanie wyniku wyborów do Izby deputowanych. Przy wyborach tych **uwydatnił się bardzo silnie nastrój nacyonalistyczny.** Z 17 posłów miasta Paryża wybranych zostało 16 bezwzględnych zwolenników trzyletniej służby wojskowej.

Paryż. (T. B.) Przed redakcyami, w których oknach ogłaszano wyniki wyborów, zebrały się w godzinach wieczornych tłumy ludzi. Do godziny 10-tej wieczorem przyszło tylko do nieznacznych demonstracyj. W merostwie dzielnicy IX, w pobliżu redakcyi „Figara", poczyniono szczególne zarządzenia.

Paryż. (T. B.) Między wybranymi dotychczas 249 deputowanymi znajduje się **168 zwolenników trzyletniej służby wojskowej, a 81 przeciwników.**

Sprawa moabicka w Watykanie.

Berlin. (WAT.) „Pruscy Polacy u papieża". Pod tym nagłówkiem zamieszcza na naczelnem miejscu „Berl. Volksztg" z Nr 192 następujący telegram swego rzymskiego korespondenta: Zapowiedziana deputacya pruskich Polaków złożona z ks. Czartoryskiego, hr. Łubieńskiego, hr. Tyszkiewicza, posła Morawskiego i p. Gostomskiego oraz kilku dygnitarzy kościelnych przybyła do Rzymu, aby osobiście poinformować papieża o prześladowaniach pruskich Polaków, jakiego doznają.

Memoryał, który ma być przedłożony przez delegacyę papieżowi, zawiera cztery następujące zażalenia:

Pierwsze zażalenie mówi o niedostatecznym nauczaniu dzieci polskich religii w języku niemieckim. W Berlinie bowiem i w wielu miastach na wchodzie udziela się nauki religii dzieciom polskim wyłącznie w języku niemieckim. Stoi to w rażącej sprzeczności z zapewnieniami kardynała Koppa, według których dzieci polskie mają być zapoznane z zasadami religii katolickiej w języku ojczystym. Zapewnienia te są wynikiem rokowań dyplomatycznych między Stolicą Apostolską i książęco-biskupim ordynaryatem wrocławsko-opawskim.

Drugie zażalenie mówi o napadzie na polskich wiernych w kościele św. Pawła w Moabicie, wykonanym przez policyę pruską i odpędzeniu od ołtarza dzieci polskich, których rodzice dzień przedtem otrzymali zezwolenie na przyprowadzenie swoich dzieci do sakramentu ołtarza.

Trzecie zażalenie mówi o publicystycznej kampanii oszczerczej przeciw Polakom, skierowanej z powodu ich niezłomnej wierności dla wiary katolickiej.

Czwarte zażalenie jest kanonicznem i liturgicznem potępieniem zachowania się katolickiego duchowieństwa niemieckiego wobec potrzeb duchowych polskich parafian.

Korespondent rzymski wspomnianego dziennika berlińskiego donosi dalej, że ks. biskup Adam Sapieha jest potężnym orędownikiem i protektorem Polaków w Watykanie.

Papież przyjmie delegacyę polską na uroczystem posłuchaniu w najbliższych dniach.

(Całą tę wiadomość podajemy na wyłączną odpowiedzialność zacytowanego na wstępie dziennika; przypominamy, że ks. Olgierd Czartoryski zaprzeczał niedawno doniesieniom dzienników o polskiej deputacyi do Rzymu. Przyp. Red.).

Stan zdrowia cesarza

Wiedeń. (T. B.) O stanie zdrowia cesarza wydano wczoraj (niedziela) następujący biuletyn: Suchy katar cesarza częściowo ustępuje. Flegma była przez dzień obfitszą, a wydzielanie jej po większej części lżejsze. Po zatem stan cesarza jest równie dobrym, jak poprzednio. Podpisani doktorzy: Kerzel i Ortner.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz przyjął wczoraj przed południem księcia Leopolda Bawarskiego, starszego ochmistrza dworu, ks. Montenuovo, adjutantów generalnych Paara i Bolfrasa, szefa kancelaryi gabinetowej Schiessla i szefa sekcyi Daruvariego.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda była dziś b. dobra. Kursy poszły w górę.

O uruchomienie parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przed południem odbyło się dziś posiedzenie związku narodowo-niemieckiego, któremu przewodniczył poseł Gross. Na posiedzeniu tym pos. Sylwester oświadczył, że Polacy i Rusini nie będą przeciwdziałać pracom około uruchomienia parlamentu. To samo odnosi się również do agraryuszy czeskich. Partya ta zastrzega się jednak, że uruchomienie parlamentu nastąpić może tylko wtedy, gdy przywrócone zostaną stosunki konstytucyjne w Czechach.

O odwiedzanie wychodźców polskich.

Lwów. (Tel. wł.) Rzymsko-katolicki konsystorz lwowski ogłasza w dziennikach tutejszych odezwę do kapłanów, aby zechcieli odwiedzić kolonie wychodźców polskich. W razie zgłoszeń konsystorz służyć może skromnym zasiłkiem na wyjazd. Szczególnie zalecanem by było, aby w podróże takie udawali się księża katecheci. Zgłoszenia nadsyłać należy na ręce swoich konsystorzów.

Choroba posła Kozłowskiego.

Lwów. (Tel. wł.) Poseł Włodzimierz Kozłowski uległ onegdaj groźnej chorobie nerwów. Dziś odbyło się konsylium specyalistów lwowskich, którzy umieścili posła Kozłowskiego w jednym z sanatoryów. Zbiory swoje i galeryę obrazów ofiarował poseł miastu Lwowu.

Aresztowanie moskalofilów.

Lwów. (Tel. wł.) Dziś przed południem aresztowała policya dwóch moskalofilów, czeladników krawieckich: Michała Gwizdzowskiego i Stefana Łemyka za nakłanianie świadków do fałszywych zeznań. Obaj aresztowani chodzili na rozprawę Bendasiuka i informowali o zeznaniach następnych świadków.

Bendasiuk—bracia Gierowscy.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj przybył tutaj z Czerniowiec sędzia Dr Leman, prowadzący dochodzenia w sprawie aresztowanych braci Gierowskich, o zbrodnię szpiegostwa. Sędzia Dr Leman przestudyuje akta odnoszące się do sprawy Bendasiuka, celem zbadania czy nie zachodzi jaki związek między jego sprawą a braci Gierowskich.

Aresztowanie radnego miejskiego.

Wyborg. (T. B.) Radny miejski Ronimus aresztowany z powodu oporu przeciw ustawie o równouprawnieniu został przewieziony do więzienia, ponieważ nie chciał złożyć kaucyi.

Śmierć arcybiskupa Zagrzebia.

Zagrzeb. (Węg. B. Kor.) Arcybiskup Zagrzebia ks. Dr Popovicz umarł w 80 roku życia.

Wielki pożar.

Olkusz. (T. B.) „Pet. Aj. tel." donosi: W Werbkowej spaliła się fabryka papieru Moesa. Szkoda wynosi 900.000 rubli.

Zaprzysiężenie rekrutów serbskich.

Belgrad. (T. B.) (Z urzędowego źródła serbskiego). W niedzielę przedpołudniem nastąpiło tu zaprzysiężenie nowo zaciężnych rekrutów z obszarów zdobytych przez Serbię. Obecni byli przy zaprzysiężeniu król. następca tronu ks. Jerzy i minister wojny.

Załatwiona sprawa.

Durazzo. (T. B.) Z wiarygodnego źródła słychać, że sprawa Epiru jest już załatwioną i pozostały jeszcze tylko nieliczne drobne sprawy co do których toczą się dalej rokowania.

Eskadra włoska na wodach Albanii.

Durazzo. (T. B.) Przybyła tu eskadra włoska złożona z okrętów wojennych „Roma", „Napoli" i „Regina Elena", oraz trzech torpedowców. Eskadrą tą dowodzi książę Abruzzów. Książę przyjął księcia i komendantów okrętów na godzinnej audyencyi.

Durazzo. (T. B.) Książęca para albańska udała się wczoraj w południe ze świtą na pokład okrętu admiralskiego „Regina Elena", gdzie odbyło się śniadanie u księcia Abruzzów. Po południu ciało dyplomatyczne, oraz inni dostojnicy albańscy odwiedzili księcia Abruzzów na pokładzie okrętu admiralskiego. Wieczorem księstwo albańscy wydali obiad dworski, na który otrzymał zaproszenie ks. Abruzzów, komendanci okrętów wojennych, przedstawiciele dyplomatyczni, oraz członkowie gabinetu

Przesilenie ministeryalne w Czarnogórze.

Cetynia. (T. B.) Od dłuższego czasu panowały w łonie gabinetu dyferencye, które doprowadziły do reorganizacyi gabinetu. Reorganizacya jest ustępstwem na korzyść nowego postępowego stronnictwa. Onegdaj wieczorem zgłosili dymisyę minister spraw wewnętrznych Gojnic i minister oświaty Miuskowic. Wczoraj mianowani zostali poseł Savo Vuletic ministrem spraw wewnętrznych a wiceprezydent skupczyny były minister sprawiedliwości Gawriło Żerowic, osobistość, która była swego czasu skazaną w związku z zamachem bombowym.

Mianowania kardynałów.

Rzym. (T. B.) „Osservatore Romano" donosi: Papież odbędzie dnia 5 maja tajny konsystorz, zaś dnia 28 maja publiczny konsystorz.. Kardynałami będą mianowani: Arcybiskup z Quebeck Begin, arcybiskup z Toledo Menendes, Asesor kongregacyi św. służby Serafin, arcybiskup Bolonii dela Chiessa, arcybiskup ostrzychowski (Gran) i prymas węgierski Dr Csernoch, arcybiskup Lyonu Sevin, arcybiskup monachijski Bettinger, arcybiskup koloński Hartmann, książę biskup wiedeński Piffl, sekretarz kongregacyi ŚŚ. Sakramentów Giustini, dziekan trybunału „rota" Lega, asesor kongregacyi konsystoryalnej Tecchi i przeor kongregacyi angielskich Benedyktynów Gasquet.

Wysyłka broni i amunicyi do Ulsteru.

Londyn. (T. B.) O wyładowaniu w Ulstrze 75.000 karabinów i 40 ton amunicyi, donoszą: wyładowanie nastąpiło przy zachowaniu ścisłej tajemnicy. Rewie korpusów ochotniczych, jakie odbyły się w tym czasie w rozmaitych miejscowościach, zmyliły zupełnie władze.

W Larne, gdzie wylądowano większą część amunicyi, widziała policya znaczniejszy oddział ochotników w górnej części miasta, tymczasem zaś udał się drugi równie silny oddział ochotników ku wybrzeżu, które obsadził. Wkrótce zawinął do portu okręt „Mountjoy". Oddział ochotników udał się natychmiast na pokład okrętu i pracował bez przerwy, dopóki nie wyładowano ładunków. Broń przeniesiono do samochodów, które natychmiast odjechały. Praca ta trwała przez całą noc.

Nad ranem odjechał okręt po wyładowaniu ładunku w niewiadomym kieruknu. W Bagore oczekiwała na przybycie okrętu „Mountjoy" cała flotylla łodzi motorowych i zabrała wielki ładunek broni. Inny parowiec wyładował w Donaghade 70 ton karabinów i amunicyi. Policya i straż nadbrzeżna była bezsilna. Jeden ze strażników, który szybko chciał donieść o tem, co zaszło, zmarł skutkiem udaru serca.

Katastrofa lotnicza.

Tokio. (T. B.) Porucznik Shiganathau spadł wraz z dwupłatowcem z wysokości 500 m. Z pod gruzów aeroplanu wydobyto zwłoki porucznika zwęglone zupełnie przez ogień, który powstał po upadku aeroplanu.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Henryk Konarski z Grochowiec, Radca Dworu Jan Zarański z Wiednia. Stanisław Urbanowicz z Łodzi. Julian Zakrzeński z Plechowa, Dr Alfred Zgórski z Wiednia, Mikołaj Paschalski z Radomia, Maria Nowakowa z Zawiercia, Aleksander Andrzejewski z Łodzi, Kazimierz Aleksandrowicz z Białej Cerkwi, Władysław Chwalibóg z Pawłowic (Kieleckie), Janowie Dryszkiewiczowie z Izdebnika, Dr Tadeusz Fels z Biecza, Tekla Gorecka z Berlina. Józef Gronik z Wiśnicza, Witoldowie Świerczewscy z Kazimierzy Wielkiej (Król. Polskie), Józef Jaworski z Ząbkowic, Aleksander Lie z Paryża, Dr Ignacy Steinhaus z Jasła, Stanisław Lambert ze Lwowa, Dr Stanisław Miziewicz ze Lwowa, Ferdynand Tyszowiecki z Sierszy. Dr Jerzy Rossman ze Lwowa, Mieczysław Targowski z Dublan, Alfred Kalisz z Biecza. Erwinowie Friedelowie z Opawy.

Nadesłane.

Zakład art.-kam. i budowlany
Józefa KULESZY



naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1859.

NA KOMPOTY
OWOCE SUSZONE
Morele
Gruszki
Śliwki
Jabłka
Wiśnie
Za jakość ręczy się poleca
WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków, Mały-Rynek.

Kapelusze damskie
w wielkim wyborze
Jadwiga Pollerowa,
Kraków, Grodzka 3 nad sklepem p. Sobolewskiego.

Od 60 Kor.
ubranie wiosenne całe na jedwabiu najlepszy towar 120kor. wykończenie art. według najnowszej mody, także z dostarczonych materyałów. 437 1
Na prowincyę wysyła próbki, modele itp. P. Górka krawiec ul. Długa L. 18 Tel 3027.

WODY MINERALNE naturalne
całorocznego czerpania.
Sole min. do picia i do kąpieli
Sól morska do kąpieli nadzwyczaj skuteczna. — **Sól „Cerbos"** najlepszą sól stołową poleca handel
I. WENTZLA W KRAKOWIE
Rynek główny 19 — Telefon 14
Telegram: Wentzl, Kraków.

Poszukuję zaraz
20 tys. kor. na realność w Śródmieściu na **III hipotekę.** Zgłoszenia: **Kraków, ul. św. Jana 16, I p.**

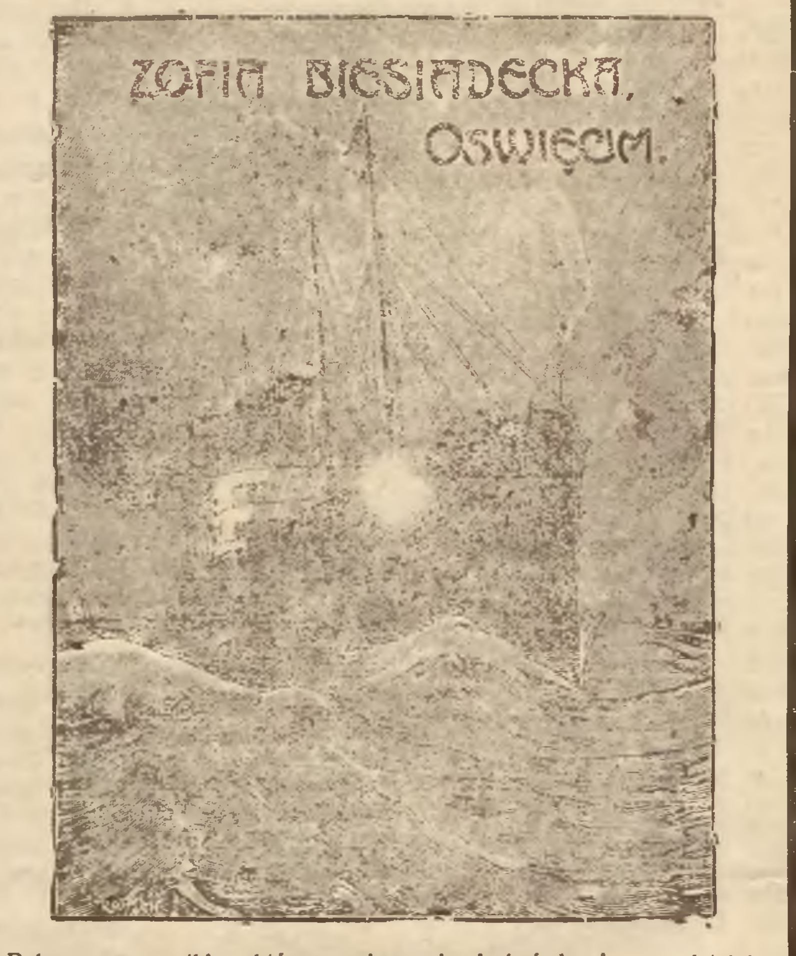
Na biuro
lub mieszkanie, 2 duże pokoje przedpokój, nyża i kuchnia front, II p. przy ul. św. Jana l. 16. Wiadomość tamże. 554 2

Obraz dewocyjny
ręcznej roboty, bardzo ładny, 1·65x1·20 m. do sprzedania. Wiadomość ul. Siemiradzkiego 9 u stróża. 532 3

Na zebrania towarzyskie i zabawy
wypożycza
porcelanę i szkło
Wacław Lipiński
Skład porcelany, szkła i lamp
Kraków, ul. Karmelicka L. 8.
Telefon 3420.

Kupię w Krakowie
niedużą kamienicę, w dobrym stanie, dogodną na mieszkanie i na interes, za gotówkę lub z długiem. Oferty tylko listowne — pośrednictwo wykluczone. Bronisław Krasicki, Gołębia Kraków. 564 3

Pod gwarancyą naturalne
WINA MSZALNE
Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina) polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancya naturalnych win mszalnych.
Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre, dostawa od stacyi kolejowej Haldenschaft koło Görs, po K. 56 do K. 60 za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling Zelen po K. 65·—, do K. 85·—.
Niżej 56 litrów nie dostarcza się. Towarzystwo znajduje się pod najściślejszem nadzorem parafialnego urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach niższe ceny.
Towarzystwo Rol. w Wippach (Kraina).



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej
w Oświęcimiu
które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

DOSTARCZAM RASOWY DRÓB
do chowu, jaja wylęgowe kur zielononóżek w każdej ilości pod gwarancyą.
ŁUCYA JASIŃSKA
Łoniowy p. Porąbka Uszewska

Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. i specyalnie leczniczych
pod firmą
R. Rząca i Chmurski
w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dregueryach. Cenniki na żądanie darmo.

ROZDAJE SIĘ 10.000 PACZEK BEZPŁATNIE!
ZWYCZAJNY ŚRODEK LECZĄCY REUMATYZM WE WSZYSTKICH POSTACIACH OFIARUJE SIĘ OBECNIE PUBLICZNOŚCI ZUPEŁNIE DARMO I BEZ ZAPŁATY TYTUŁEM PRÓBY.
WYLECZONO MNÓSTWO WYPADKÓW ZASTARZAŁYCH PRZEZ 30 I NAWET 40 LAT.

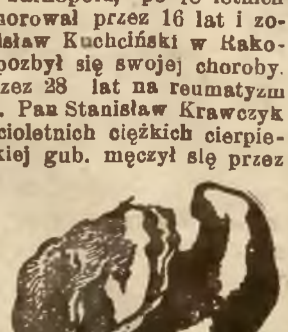


RYSUNEK NO. 1. Kość biodrowa zdrowego człowieka ma „błyszczący" wygląd i jest koloru gołębio-niebieskawego. Patrz rys. Nr. 2.

Na zasadzie że „trzeba widzieć by się przekonać" M. E. TRAYSER Londyn ofiaruje każdemu tytułem próby swój środek od reumatyzmu na własny koszt. W tym celu rozdaje on 10.000 paczek bezpłatnie i dostarczy je każdej osobie po nadesłaniu odnośnego adresu. M. E. Trayser sam przecierpiał wszystkie męki i zaznał boleści reumatyzmu. W ciągu całego szeregu lat wypróbował on niezliczone mnóstwo znanych wówczas środków anti-reumatycznych, lecz bez najmniejszego skutku.

Nieraz doznawał on takie męki, że musiał zażywać morfinę i wyczerpawszy wszelkie istniejące środki musiał on się z rezygnacyą pogodzić z swoim losem. On zaczął badać powody i przyczyny reumatyzmu i po wielu eksperymentach udało mu się nareszcie wynaleźć receptę, która go zupełnie wyleczyła. Lekarstwo to wyrwało taki dobroczynny wpływ na organizm że postanowił on nazwać ten nowy środek „TRAYSER". Ci z pomiędzy jego krewnych, znajomych i przyjaciół którzy również cierpieli na reumatyzm byli następnie wyleczeni i wreszcie pan Trayser postanowił zaofiarować swój środek całemu światu. Lecz zadanie to okazało się prawie niewykonalnym, wobec tego, że każdy już wypróbował setkę i więcej tak zwanych środków i w żaden sposób nie chciał się dać przekonać, że środek od reumatyzmu wogóle może istnieć. Niemniej, [illegible] pan, już w podstarzałym wieku, w Liverpolu, napisał mu, że jeśli p. Trayser pośle mu swoje lekarstwo to on je jeszcze tym razem spróbuje, lecz wobec tego, że on w ciągu 41 lat cierpiał na reumatyzm i przez ten czas prawie majątek wydał na lekarzy i lekarstwa, to, nim się przekona o wartości tego środka, nie wyda on więcej grosza. Próbka została mu nadesłaną; on następnie kupił więcej i rezultat był nadzwyczajny. Pacient ten został zupełnie wyleczony. To dało panu Trayser nową myśl i od tego czasu zaczął on wysyłać wszystkim na żądanie swoje bezpłatne próbki. Środek ten wyleczył p. Benedykta Kuliczkowskiego w Tarnopolu, po 18 letnich cierpieniach. Pan Franciszek Olszówka w Opolu, chorował przez 16 lat i został zupełnie wyleczonym przez „TRAYSER". Stanisław Kuchciński w Rakowie, Mińskiej gub. cierpiał przez 20 lat i zupełnie pozbył się swojej choroby. Pan J. Zajączkowski w Kleparowie, chorował przez 28 lat na reumatyzm i zawdzięcza swoje zdrowie lekarstwu „TRAYSER". Pan Stanisław Krawczyk w Warszawie-Praga, zupełnie wyzdrowiał po pięcioletnich ciężkich cierpieniach. Pan J. Koneczny w Zduńskiej-Woli, Kaliskiej gub. męczył się przez 11 lat i został uratowanym od pewnej śmierci. Michał Karski w Klonowie, został zupełnie wyleczonym po 10 letnich cierpieniach. Pan K. Gładysiewicz (Dyrektor Archiwum w Krakowie, cierpiał przez 17 lat na reumatyzm i wszelki ślad tej choroby zupełnie znikł wskutek tego środka.

W tysiącach innych wypadków podobnież skutki zostały osiągnięte. Środek ten potrafił wyleczyć mnóstwo wypadków które dotychczas skutecznie się opierały sztuce lekarskiej, pielęgnacyi w szpitalach, wszelkiego rodzaju lekarstwom, elektryczności i t. d., a w tej liczbie wiele osób w wieku 75 lat. P. Trayser wysyła próbną paczkę każdej osobie, przeczytawszy niniejsze oznajmienie, albowiem życzy on sobie dać każdemu sposobność skorzystania z tego szczęśliwego zbiegu okoliczności. Jest to nadzwyczaj skuteczny środek leczniczy i nieulega najmniejszej wątpliwości, że jest on w stanie wyleczyć reumatyzm wszelkiego rodzaju i we wszystkich jego postaciach, nawet w najbardziej uporczywych wypadkach.



Rysunek No. 2. Wygląd kości biodrowej w stanie reumatycznym chrząstka dotknięta jadem reumatycznym przybiera żółty kolor.

Adres p. Trayser jest następujący:
M. E. Trayser Nr. 157 Banger House Shoe Lane w Londynie.



Kule i Kręgle
z drzewa Lignum Sanctum poleca najtaniej
ReimiSp., Kraków Rynek 37.
Specyalne cenniki na żądanie gratis i fr.

KAPELUSZE DAMSKIE
po cenach najniższych
poleca
Marya Sleczkowska
Modes Exquises
Kraków, Sławkowska 12.
naprzeciw Grand Hotelu

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO ZALICZKOWE URZĘDNIKÓW
w Krakowie przy ul. Ś-go Jana Nr. 14 dom własny, pod czysto chrześcijańskim zarządem
udziela pożyczek na weksle i skrypta
i przyjmuje wkładki na oszczędności i oprocentowuje
na 5%
a przy pół rocznym wypowiedzeniu po **5½%**.
Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów.

SOLEC
gub. Kielecka. Sezon od 20 maja do 20 września
Zakład wód Mineralnych Siarczano-Słonych
znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, zołzach, chorobach skórnych, przymiocie w jego największych formach i powikłaniach, wprowadził
Nowy dział leczenia fizykalno-dyetetycznego
hydropatia, kąpiele słoneczne, powietrze w lesie sosnowym (250 morgów) gimnastyka lecznicza, oddechowa, masaż, elektryzacya, kuchnia jarska dyetetyczna. Prowadzić dział ten będzie pod ogólnym kierunkiem naczelnego lekarza zakładu Soleckiego dr. Wł. Danielewskiego, C. lekarz lecznicy dr. Tarnowskiego w Kosowie dr. med. So. Kelles Krenz
Ceny niskie. W pierwszym i ostatnim sezonie dla osób, mieszkających w willach zakładowych znaczne ustępstwo. Dojazd przez st. kolejową Kielce, skąd powozami 7.9 godzin samochodem 4.5 godzin do Zakładu, lub przez stacją kolei Austryackich Szczucin i komorę Rataje, skąd 15 wiorst do Solca. Informacyi, prospektów udziela gratis Zarząd Solca, poczta Stopnica, gub. Kieleckiej i dr. med. Kelles-Krauz, Radom, Lubelska 20, w sprawach nowego działu.

Księgarnia Gebethnera i Sp. w Krakowie
poleca następujące wydawnictwa:

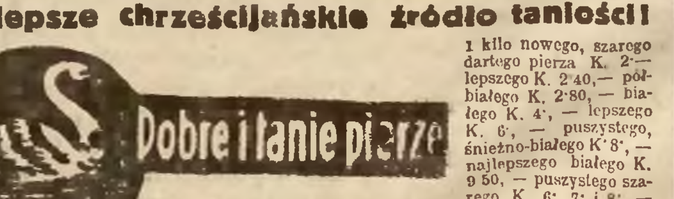
Bibl. młodzieży szkolnej	Nr. 2. Amicis: Moi koledzy Wyd. 2.	—·26
Remyont Wł	Chłopi. Powieść współczes. T. I. Jesień Wyd. 4.	5·20
"	T. II. Zima Wyd. 4.	5·20
Teatr amatorski	Nr. 73 Or-Ot: Monologi I. Wyd. 2. .	—·80
"	Nr. 74. Or Ot: Monologi i dekl. II. Wyd 2	—·80

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



ZAKŁAD MALOWANIA NA SZKLE
Fr. GÖTZER
Wiedeń XVIII. (Schulgasse 34).
Specyalny Zakład dla
OKIEN KOŚCIELNYCH
artystycznie prowadzony
Najniższe ceny. — Gwarantowane szkice i kosztorysy bezpłatnie. — Rok założenia 1885.
Referencye:
Klasztor Salezyanów
w Oświęcimiu, Porchawa Rarance
koło Czerniowiec (wielkie okna w nowym kościele.

Najlepsze chrześcijańskie źródło taniości!



1 kilo nowego, szarego dartego pierza K. 2·—, lepszego K. 2·40,— półbiałego K. 2·80, — białego K. 4·, — lepszego K. 6·, — puszystego, śnieżno-białego K. 8·, — najlepszego białego K. 9·50, — puszystego szarego K. 6·, 7· i 8·. — puszystego białego K. 10·, puchu z piersi K. 12·, — puchu cesarkiego K. 14. Od 5 kg. franko.

Pościel napełniona pierzem
z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego nankinu, jedna pierzyna 180x120 cm. duża wraz z dwoma poduszkami każda 80x90 cm. duża, dostatecznie napełniona, nowem, szarem, trwałem pierzem K. 16·, — półpuchem K. 20·, — puchem K. 24·, — pojedyncze pierzyny K. 12·, 14·, i 16·, pojedyncze poduszki K. 3·, 3·50 i 4·, pierzyny 180x140 cm. duże K. 15·, 18·, i 20·, — poduszki 90x70 cm. duże, K. 4·50, 5·, 5·50. Piernaty 180x116 cm. duże K. 13·, 15·, i 18·, przesyła za pobraniem, opakowanie gratis, od 10 K. franko
Józef Blahut w Deschenitz Nr. 45 (Böhmerwald).
Nieodpowiednie przyjmuję z powrotem lub pieniądze odsyłam. Żądajcie obszernych, illustrowanych cenników gratis i franko.

WYKAZ
LISTÓW ZASTAWNYCH
gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego
wylosowanych w dniu 17. kwietnia 1914 roku:
4%ych **56-letnich** przy **55**em losowaniu w sumie **605·400** K.
4½%ych **52-letnich** przy **3**em losowaniu w sumie **21·200** K.

4% 56-letnie.

Ser. I. Wal. kor. à 20.000 K.	Ser. II. Wal. kor. à 10.000 K.	Ser. III. W. austr. à 1,000 fl.	Ser. III. Wal. kor. à 2.000 K.	Ser. IV. W. austr. à 500 fl.	Ser. V. Wal. kor. à 200 K.	Ser. V. Wal. kor. à 200 K.
190	252	63	23381	220	1586	22347
464	1660	595	31348	233	2417	22653
900	2511	889	31532		[illegible]	23674
2105	3269	922	32020	Wal. kor. à 1.000 K	3343	24153
2614	342·	1063	32328		3871	24686
3318	4127	Wal. kor. à 2.000 K	33773		4400	25256
3420	6849		34409		4909	26313
5339	7787		34433	631	5337	26721
5469	7894		34655	1281	5473	26961
6525	8060		35732	1688	5666	28264
	8961	1610	36913	1845	5745	29872
	9084	2659	37295	2704	5791	30809
	9400	3518	37309	3403	6026	31280
	10023	3595	37495	5410	6441	31368
	10036	4160	37804	5798	6493	31807
	10131	4309	38063	6904	6762	32 65
	10992	4790	38-70	6918	6 09	32268
		5192	38757	7264	7199	32575
		5272	38815	9980	7369	3 903
		5293	39522	1 035	7553	33937
		5517	40027	10870	7720	34 30
		5750	40970	1 003	9898	35645
		5810	41067	11710	11312	37282
		6234	41673	12016	12969	37285
		6616	41749	1 150	13 09	38098
		6753	42343	12772	142 5	38403
		6774	42469	12888	14238	38711
		6779	42857	14045	14717	38743
		6818	4423·	144 6	14776	38892
		6826	45280	14992	15108	40316
		6891	45332	155 6	15211	40772
		7133	47554	15556	15217	40943
		7135	48291	15 5	15614	41150
		7188	48 92	17457	15730	41523
		7475	48708	17511	15813	416 3
		7504	50052	17907	16217	41774
		7561	50440	18002	170 4	4 780
		7777	50463	187 7	17507	42313
		8616	50546	18848	17526	43 40
		88 6	50882	19220	19795	43668
		9353	51356	19363	20281	44047
		9266	531 65	19372	206 3	44175
		9507	53713		20747	44812
		9575	55422		20965	45098
		9637	55582		21173	45166
		9681	55642		21 90	
		9845	55842		2 949	
		9866				

4½% 52-letnie.

Ser. II. Wal. kor. à 10.000 kor.	Ser. III. Wal. kor. à 2.000 K.	Ser. IV. Wal. kor. à 1 000 kr.	Ser. V. Wal. kor. à 200 Kr.
460	552	682	1101
	690		
	953		
	974		
	1019		

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia **30. Czerwca 1914** począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, będą przy odbieraniu kapitału potrącone.

We Lwowie, 17 kwietnia 1914.

Przedruk nie będzie płacony.

EMANATORYUM RADOWE à la Joachimsthal
W LUBIENIU koło Lwowa
Najsilniejsze wody siarczane w Europie, leczą znakomicie nawet zupełnie zastarzałe: **Reumatyzmy, artretyzmy, ischiasy, porażenia, nerwobóle, zgrubienia po złamaniach i zwichnięciach, gruźlicze zapalenia stawów i okostnej** i wszelkie choroby skórne.
Inhalacyami systemu Dra Bullinga leczą się wszelkie choroby nosa, gardła, krtani i płuc.
Aparatami gimnastycznymi „Zandera" usuwa się wszelkie zesztywnienia pozapalne i z powodu artretyzmu, otyłość i niedomogi serca.
Röntgenoterapia specyalnie w chorobach skórnych i kobiecych.
Łazienki centralnie ogrzane mieszkania z piecami. — Zakład elektrycznie oświetlony. — Czas kąpielowy trwa od 10 maja do 1 października, podzielony na trzy sezony — W I i III. sezonie dla biednych znaczne opusty. — Stacya kolejowa, poczta, telegraf, telefon międzymiastowy, apteka publiczna w miejscu.
Dwóch lekarzy: Zakładowy **Dr Ignacy Mazanek** i wolno praktykujący **Dr Roman Klęsk.**
Wszelkich objaśnień udziela odwrotnie Zarząd kąpielowy.

KĄPIELE KUDOWA
Pow. Wrocław — 400 m. ponad poziom morza.
Cały rok otwarte.
najstarsze Uzdrowisko chorób sercowych w Niemczech
Naturalne gazowe i błotne kąpiele. — Najsilniejsze niemieckie źródła żelazisto-arszenikowe. W chorobach serca, Anemii, Nerwów i chorobach kobiecych Radiowe czynne źródła Gotthold[illegible]skie Katar organów oddechowych choroby nerek, reumatyzm gicht 10 515 gości kąp., 140·911 kąpieli, 18 lekarzy. Pierwszorzędny leczniczy hotel „Fürstenhof", 120 hoteli i pensyonatów. — Wysyłkę wód uskutecznia się przez dyrekcyę kąpielową i składy. — Prospekta: Dyrekcya kąpieli i biura podróży.

Szczawnica
Sezon od 20 maja do 20 września.
Szczawy alkaliczno-słone
(7 zdrojów.)
Wskazania: choroby dróg oddechowych, narządu trawienia, dróg moczowych, przemiany materyi, krwi i choroby nerwowe.
Zakład inhalacyjny, hydropatya, łazienki mineralne, kąpiele i leżalnie słoneczne. Mieszkania z komfortem od 16 K. począwszy; w I. i III. sezonie 20—30% tańsze. Lekarz zakładowy Dr K. WŁYŃSKI i siedmiu wolno praktykujących. Zwolnienia od taks wyjątkowe, w II sezonie wykluczone. Mieszkania po każdym gościu przymusowo dezynfekowane, śmiecie i plwociny spalane w specyalnym piecu. **Stacya kolei Stary Sącz lub Nowy Targ.** Zgłaszać się o mieszkania i fiakrów do Zarządu, a unikać faktorów.
Wody lecznicze „Józefina, Magdalena, Wanda" i doskonałe stołowe „Stefan i Jan" wysyła Zarząd w czasie bezmroźnym w skrzyniach po 25, 30 i 50 flaszek. Do nabycia również w aptekach i drogueryach.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu". w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.